Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, sobota 17 lipca 1937 r. Nr. 194

Nieoczekiwana interwencja Wielkiej Brytanii

Anglia żąda natychmiastowej likwidacji wschodniego konfliktu

Szanghaj, 16. 7. (PAT) Z Nankinu donoszą, że

AMBASADOR BRYTYJSKI HUGESSEN ODBYŁ DZIŚ KONFERENCJĘ Z CHARGE D'AFFAIRES JAPOŃSKIM MIDAKA. W CIĄGU ROZMOWY AMBASADOR BRYTYJSKI WYRAZIŁ ŻYCZENIE NAJSZYBSZEGO ZAKOŃCZENIA KONFLIKTU W CHINACH PÓŁNOCNYCH.

Tokio, 16. 7. (PAT) Dziś około godziny 8 rano w pobliżu miejscowości An-Szing w prowincji Czahar około stu żołnierzy chińskich ostrzeliwało oddział japoński. Żołnierze chińscy zostali rozbrojeni i wzięci do niewoli.

Szanghaj, 16. 7. (PAT) Prasa chińska donosi z Nankinu o wylądowaniu w Szang-Tu na północy prowincji Szahar 19 japońskich samolotów.

Szanghaj, 16. 7. (PAT) Połączenie lotnicze między Szanghajem a Pekinem jest nadal utrzymane.

Tokio, 16. 7. (PAT) Koła rządowe wyjaśniają, że decyzja wysłania transportów wojsk z Japonii do Chin północnych, ogłoszona dn. 15 b. m. wieczorem, spowodowana została faktem, iż wojska japońskie liczą zaledwie jedną dziesiątą liczby wojsk chińskich. Wobec naprężonej sytuacji zachodzi konieczność wzmocnienia garnizonów japońskich w Chinach północnych.

Wczorajszy komunikat ministerstwa wojny, wydany w związku z wysłaniem chińskich posiłków wojskowych, obalił ostatnie wahania w japońskiej opinii publicznej, która uznaje obecnie jednomyślnie potrzebę „położenia kresu kryzysowi w Chinach północnych".

Tokio, 16. 7. (PAT) Doniesienia z Chin stwierdzają, że młodzi oficerowie 29-tej armii chińskiej opanowani są tak dalece przez nastroje antyjapońskie, iż należy liczyć się z możliwością buntu w wojsku, jeżeli sztab armii okaże zbyt daleko idące pojednawcze tendencje. Chociaż wyżsi oficerowie chińscy są skłonni zapewnić likwidację zatargom, skrajne czynniki w armii mogą wziąć górę i doprowadzić do zaostrzenia.

Tokio, 16. 7. (PAT) Dzienniki donoszą, że ministerstwo wojny zawiadomiło 1000 oficerów rezerwy, aby byli gotowi udać się do swych formacyj. Równocześnie minister wojny skrócił kurs w szkołach wojskowych, tak, aby w końcu sierpnia można było mianować nowych 470 podporuczników.

Waszyngton, 16. 7. (PAT) Prezydent Roosevelt zaniechał wyjazdu na week-end i pozostanie w Białym Domu ze względu na sytuację na Dalekim Wschodzie. Prezydent śledzi uważnie rozwój wydarzeń w Chinach północnych, jak również nowy projekt nieinterwencji w Hiszpanii. Wezwał on do siebie na naradę 3 swych doradców dyplomatycznych: ambasadora z Turcji Mac Murraya, rzeczoznawcę w sprawach chińskich, oraz Sumnerwellsa i Normana Davisa.

Jakimi drogami potoczą się losy

poselskiego wniosku w sprawie sesji nadzwyczajnej

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — s. b.) Pomimo, iż sprawa zatargu wawelskiego została całkowicie załatwiona, w kołach politycznych utrzymuje się wersja, że jednak zostanie zwołana sesja nadzwyczajna Izb Ustawodawczych, poświęcona specjalnie temu zatargowi.

Już wczoraj w kuluarach Sejmu mówiło się w formie zdecydowanej, że z końcem bieżącego tygodnia t. j. najdalej w sobotę, sesja nadzwyczajna dla załatwienia tego zatargu zostanie zwołana. Według krążących pogłosek, pierwsza sesja nadzwyczajna Izb Ustawodawczych t. zw. poselska zajęłaby się rozpatrzeniem całego konfliktu, a po jej rozwiązaniu ma być zwołana sesja druga, poświęcona sprawom śląskim. Mówi się jednocześnie, iż pierwsze posiedzenie Sejmu ma się odbyć we wtorek przyszłego tygodnia.

Są to naturalnie tylko pogłoski i przypuszczenia. Sprawa przybierze bardziej zdecydowany charakter dopiero w poniedziałek 19 b. m., mianowicie po obradach regionalnej grupy posłów i senatorów województwa krakowskiego, która to grupa, jak wiadomo, wystąpiła pierwsza z inicjatywą zwołania sesji nadzwyczajnej w sprawie wawelskiego incydentu.

Po skończonych obradach tej grupy odbędzie się zebranie Klubu Dyskusyjnego posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość.

Wiadomym jest już dziś, że na obu tych posiedzeniach rozpatrywana będzie sprawa wycofania wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej w sprawie zatargu wawelskiego.

Sądząc z obecnie panujących nastrojów można wnioskować, iż wniosek poselski w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej, dotyczącej konfliktu wawelskiego, będzie wycofany. Jako pewnik twierdzenia tego nie można z całą stanowczością wysuwać, gdyż w ostatniej chwili mogą zajść nieprzewidziane zmiany.

Zniknęła wszelka nadzieja

odnalezienia miss Earhart

San Francisko, 16. 7. (PAT). 42 samoloty z Lotniskowca „Lexington" czyniły wczoraj cały dzień poszukiwania aparatu Ameli Eahart, niestety bezskutecznie. Prawdopodobnie w sobotę „Lexington" będzie musiał zaniechać dalszych poszukiwań, a to z powodu wyczerpania się paliwa.

Honolulu, 16. 7. (PAT). Władze marynarki oświadczyły — po 4-krotnym przelocie 60 samolotów przestrzeni 2.000 mil. kw. — że poszukiwania za Amelią Eahart zostaną w sobotę, jako beznadziejne, zaniechane.

Burzliwy kongres francuskich radykałów

poderwał w City zaufanie do franka

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — s. b.) Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpił gwałtowny spadek franka francuskiego. Gwałtowne osłabienie franka wywołało w City — jak donoszą z Londynu — poważne wrażenie. Osłabienie to wystąpiło już wczoraj, dziś jednak przybrało na sile.

Po raz pierwszy od chwili zmiany rządu we Francji waluta francuska była masowo oferowana na giełdzie londyńskiej. Zważywszy na brak interwencji francuskiego funduszu walutowego, podaż zaś bezpośrednio odbiła się na kursie franka.

Według rozpowszechnianej opinii, gwałtowna zmiana ustosunkowania sfer giełdowych do franka spowodowana została obawami o możliwość politycznych komplikacyj we Francji w związku z uchwałami kongresu partii socjalistycznej.

Istnieje również inna opinia, według której osłabienie franka przypisać należy momentom natury raczej technicznej. Chodzi mianowicie o to, że po ostatniej fali repatriacji kapitałów francuskich ze Stanów Zjednoczonych, chwilowo nie ma widoków na dalsze trwanie tego ruchu, w związku z czym nawet stosunkowo mała podaż franka na zwężonym rynku dotkliwie odbija się na jego kursie.

Gdy nad falami Bałtyku

tężeje twierdza polskości

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — s. b.) „Der Danziger Vorposten" opublikował specjalny dodatek p. t. „Żegnamy się z Helem". We wstępie redakcyjnym dziennik narodowo-socjalistyczny stwierdza, że „Polska, która w ostatnią niedzielę dopiero zapowiedziała, że chce się stać państwem morskim, część półwyspu helskiego obecnie przekształca na twierdzę. Niemieccy rybacy tracą tym samym swoją ojczyznę. Gdańszczanie żegnają się dlatego z półwyspem Hel, gdyż tracą tam, po przekształceniu go na twierdzę polską, poważny zakątek ziemi niemieckiej (!!) Szanując wolę Polski do opanowania polityki morskiej, muszą się oni jednak zapytać, przeciwko jakiemu zachodniemu wrogowi Rzeczpospolita Polska zamierza się bronić?"

Coby powiedzieli narodowi socjaliści, gdyby Polacy wyrazili żałobę z powodu fortyfikowania Piławy względnie innych do Polski przyległych portów niemieckich?

P. wojewoda Biłyk w Warszawie

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — s. b.) W sprawach służbowych przybył do Warszawy wojewoda lwowski dr. Biłyk.

Z prac OZN.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — s. b.) Szef Wydziału prasowego O. Z. N. b. prokurator Żenczykowski złożył wizytę w Klubie sprawozdawców parlamentarnych celem nawiązania osobistego kontaktu z przedstawicielami prasy.

NAGŁY ZGON

Brody, 16. 7. (Tel. wł.) Onegdaj na dworcu kolejowym w Brodach zmarł nagle Witold Ostrowski z Ożydowa, pow. Złoczów. Przybyły lekarz kolejowy dr. Werka stwierdził śmierć

Krwawy siepacz rządu walenckiego

życiem zapłacił za 700 wyroków śmierci

Leon, 16. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym pozycje powstańcze na odcinku Penas Algada zostały ponownie zaatakowane przez oddziały rządowe. Pozycje te, dominujące nad trójkątem frontu rządowego, wysuniętym na południowy zachód od Oviedo, uniemożliwiały dowództwu rządowemu przeprowadzenie zasadniczej operacji otoczenia ze wszystkich stron stolicy Asturii.

Wczoraj rano wojska rządowe, które przeprowadziły na tym odcinku koncentrację artyleryjską, otworzyły intensywny ogień na okopy na skalistym terenie wzgórza Pena Salgada i będące pozycją prawie niemożliwą do zdobycia.

Około godz. 8-ej żołnierze rządowi usiłowali małymi oddziałami przedrzeć się przez wąwozy, prowadzące na wzgórze. Postępy ich zostały natychmiast powstrzymane powstańczym ogniem karabinowym. Oddziały rządowe, zmuszone do cofnięcia się na otwarty teren, dostały się pod ogień karabinów maszynowych i artylerii. Zbocza wzgórza Penas Algada pokryte są zwłokami żołnierzy rządowych.

Bilbao, 16. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: Nie przychylne warunki atmosferyczne zmusiły dziś na północnym froncie obie strony do zaprzestania wszelkich działań wojennych.

Sewilla, 16. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: Dowódca rządowej brygady Garcia Atadella, skazany przez trybunał w Sewilli na śmierć przez powieszenie za wydanie przeszło 700 wyroków śmierci w Madrycie, został wczoraj rano stracony. Przed śmiercią Garcia Atadella powrócił na łono kościoła katolickiego i uczynił publiczną spowiedź z popełnionych zbrodni.

Madryt, 16. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: Eskadra samolotów powstańczych usiłowała ubiegłej nocy dokonać lotu rozpoznawczego nad Madrytem. Światła reflektorów zmusiły lotników powstańczych do odwrotu.

Madryt, 16. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: Dziś we wczesnych godzinach rannych baterie powstańcze, znajdujące się na zachód od Madrytu, otworzyły trwający przeszło godzinę ogień na miasto. Wybuchy pocisków spowodowały w różnych dzielnicach szereg ofiar.

Salamanka, 16. 7. (PAT). Rozgłośnia tutejsza podaje, że gen. Franco podpisał dekret, ustanawiający święto narodowe w dniu 18. lipca.

Żywcem spalona na stosie

Makabryczny spektakl żałobnego obrzędu

Bombaj, 16. 7. (PAT). Dzienniki donoszą, iż w jednej ze wsi w środkowych Indiach wydarzył się wypadek spalenia żywcem na stosie wdowy wraz ze zwłokami męża.

Kobieta przybrana w żółte szaty rozerwała naszyjnik i weszła ze śpiewem na palący stos, gdzie znajdowały się zwłoki męża. Krzyk ofiary został zagłuszony przez dźwięk cymbałów i trąb. Po wygaśnięciu ognia Bramini zebrali popiół i rzucili go do rzeki.

Dawny zwyczaj palenia na stosie dobrowolnie lub przymusowo żywcem kobiet wraz ze zwłokami męża tępiony jest przez władze brytyjskie. Chociaż już w r. 1829 wydany został surowy zakaz palenia kobiet, a stosujący przymus Bramini podlegają ostrym karom — od czasu do czasu w Indiach zdarzają się tego rodzaju wypadki.

Wreszcie poprawa koniunktury

w naszym przemyśle hutniczym

Sosnowiec, 16. 7. (Tel. wł.) Sytuacja w przemyśle Zagł. Dąbrowskiego kształtuje się ostatnio bardzo pomyślnie. Ilość zamówień w hutnictwie jest duża, niektóre huty mają zamówienia na dwa lata.

Również w kopalniach węgla daje się odczuć pewna poprawa. Przejawia się ona w znoszeniu turnusów, przechodzeniu z jednej szychty na dwie itd.

Ilość bezrobotnych zmniejsza się, przy czym do zmniejszenia bezrobocia przyczyniła się poważnie emigracja górników do Belgii.

I tam złe interesy

Królewiec, 16. 7. (PAT) Donoszą Z Kowna: dwa kowieńskie dzienniki żydowskie „Moment" i „Frimorgen" przestały wychodzić. Powodem są trudności finansowe, w jakie oba te dzienniki popadły.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK P.K.O.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 15 lipca 1937 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 45-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 8.953 12.093 22.081 23.476 26.112 32.962 33.786 35.329 35.467 38.303 40.651 41.823 43.337.

Książeczka premiowana Serii I-ej, wylosowana 15. I. br., a niezrealizowana: Nr. 30.599.

Inspekcja p. wojewody gen. Pasławskiego

Stanisławów, 16. 7. (Tel. wł.) W dniu 13 b. m. p. wojewoda stanisławowski gen. Stefan Pasławski w towarzystwie starosty powiatowego p. Z. Szacherskiego, referenta Wydz. Społ.-Polit. Urz. Wojew. mgr. Musiała i agronoma powiatowego inż. Kuranta zapoznał się z działalnością Spółdzielni Praca w Zakli, pow. Dolina. Spółdzielnia ta przerabia łom żelazny, zatrudniając 48 robotników. O jej rozwoju najlepiej świadczą roczne sumy obrotów: w r. 1935 obrót wynosił zł. 17.836'13, a już w r. 1936 podniósł się do wysokości zł. 96.472'79, zaś w pierwszym półroczu bież. roku przekroczył 100.000 zł.

Tragiczny wypadek wycieczki techników

Gdynia, 16. 7. (Tel. wł.). Z Więckowa pod Starogardem wyjechała wczoraj do Gdyni samochodem ciężarowym wycieczka techników kablowych z Warszawy. We wsi Myszewo powiatu kartuskiego samochód wpadł na drzewo, ulegając rozbiciu. Z pośród członków wycieczki 13 osób odniosło rany. 5 osób ciężej rannych karetkami pogotowia przewieziono do szpitala w Gdyni.

W pierwszą rocznicę

tragicznego zgonu gen. Orlicz Dreszera

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł. — s. b.) Dziś w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu śp. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, inspektora armii, pierwszego inspektora obrony powietrznej państwa, prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, zostało odprawione w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego.

Na nabożeństwie poza rodziną obecni byli marszałek Senatu Al. Prystor, wicemarszałek Sejmu T. Schaetzel, minister Spraw Wojsk. gen. dyw. T. Kasprzycki, wiceminister J. Piasecki, szef gabinetu Pana Prezydenta R. P. gen. Schally, dyr. protokółu dyplomatycznego M. S. Z. min. Romer, generalicja, wyżsi wojskowi, delegacje oficerów, garnizonu warszawskiego, władze i członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej, przedstawiciele komitetu uczczenia śp. gen. Orlicz-Dreszera, poczty sztandarowe L. M. i K., przyjaciele i znajomi zmarłego.

Najwyższa Izba Kontroli

zakończyła pracę

Gdynia, 16. 7. (Tel. wł.). Pan Prezydent R. P. przyjął dnia 12 b. m. prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieńskiego, który w związku z zakończeniem prac kontroli państwowej nad budżetem za okres 1936-37 złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie z bieżących prac Komisji.

Seria wstrząsających katastrof

Straszny wypadek na wycieczce — Strzaskane samoloty

Królewiec, 16. 7. (PAT) Z Kowna donoszą: W okolicach Ucianv na Litwie wydarzyła się katastrofa autobusowa, której ofiarą padło 28 dzieci. Z autobusu ciężarowego, wiozącego około 90 dzieci oderwała się boczna przegroda i prawie wszystkie dzieci wypadły na ziemię. Wiele dzieci połamało sobie ręce i nogi, reszta odniosła inne ciężkie obrażenia. 28 dzieci odwieziono do szpitala.

Praga, 16. 7. (PAT) W okolicy miejscowości Predmiezyc roztrzaskał się o ścianę jednego z domów samolot wojskowy. Załoga samolotu poniosła śmierć na miejscu.

Rzym, 16. 7. (PAT) W czasie lotu nocnego spadł na ziemię w pobliżu Hippodromu Capannelee trójmotorowiec wojskowy. Załoga, złożona z 5 osób poniosła śmierć.

Bruksela, 16. 7. (PAT) Nad Belgią przeszła gwałtowna burza, powodując poważne szkody w okolicach Namuru i wschodniej Flandrii. Wiele domów oraz zbiory zostały doszczętnie zniszczone.

Lwów, dnia 16 lipca 1937 r.

Kryzys nieinterwencji

Trzynastego lipca Francja „zawiesiła“ kontrolę międzynarodową na swej hiszpańskiej granicy. Zapowiedź tego kroku wywołała liczne komentarze prasy całego świata. Czyżby ową decyzję należało wziąć w dosłownym tego słowa znaczeniu? Czy innymi słowy oznacza ona, że Francja porzuca swą dotychczasową neutralność i staje po stronie jednej z walczących armii? — Bynajmniej. Granica francusko-hiszpańska pozostaje nadal zamknieta. Rząd zaznaczył wyraźnie, że „zobowiązania Francji w dziedzinie nieinterwencji pozostają w mocy. Dotyczy to wysyłki ochotników, amunicji, materiału wojennego oraz wszelkich zakazów, wynikających z układu o nieinterwencji“. Nie tu wiec leży powód niepokojących pogłosek rozsiewanych w prasie. Doszukiwać się go należy raczej w fakcie, że niespodziewanie Francja ważyła sie na krok samodzielny. Dotychczas większość jej posunięć była dyktowana chęcią nie zadrażniania konfliktów powstałych na tle wojny hiszpańskiej, łagodzenie wszelkich tarć, ustepliwości w sprawach mniejszej wagi. Prestiż to słowo, które pojawiało się nader rzadko na ustach francuskich dyplomatów. Dlatego tyle wrzawy narobiła kwestia zawieszenia kontroli międzynarodowej na hiszpańskiej granicy, kwestia o znaczeniu drugorzędnym, bo fakt ten nastąpił już po zawieszeniu kontroli na granicy portugalskiej.

Cała kwestia zostaje jednak szybko sprowadzona do właściwych rozmiarów. Przede wszystkim minister Eden, uznając w Izbie Gmin słuszność tego kroku, rozwiał nadzieje bloku Berlin—Rzym, spodziewającego się, że harmonia Paryża z Londynem ulegnie zakłóceniu. To rozczarowanie znalazło swój wyraz w dziennikach niemieckich i włoskich. Gdy w pierwszej chwili nazywały one decyzję francuską „ultimatum“, teraz tłómaczą ją koniecznościami polityki zewnętrznej frontu ludowego, który musi się liczyć z nadchodzącym wielkim kongresem socjalistycznym w Marsylii.

Z drugiej strony Anglia wzięła na siebie obowiązek godzenia poważnionych stron, odnowienie więc akcji komitetu nieinterwencji jest już tylko kwestią czasu i znalezienia odpowiedniej formuły. Należy raczej mniemać, że powyższy incydent przyczyni się w rezultacie do wzmocnienia idei pokoju.

Cała bowiem subtelna gra dyplomatyczna prowadzona wokół półwyspu Pirenejskiego, jest jakby szukaniem słabych punktów przeciwnika, badaniem czy nie znajdzie się jakaś szczelina w ogólnym układzie sił, przez którą będzie się można przecisnąć i uzyskać realne korzyści. Z tego punktu widzenia, owa szermierka jest raczej zniechęcająca dla wszystkich partnerów. Zbyt wiele splata się tu interesów, by którakolwiek z potęg chciała z nich zrezygnować. Zbyt ważną dla Francji jest sprawa politycznego nastawienia jej południowej sąsiadki, zbyt drogi Algier, dla Anglii zbyt żywotna jest droga do Indii, dla Włoch kwestia opanowania morza Śródziemnego, a dla Niemiec wpływy w Afryce, — by te państwa nie przedsiębrały wszelkich możliwych środków ostrożności, paraliżując natychmiast każda akcję przeciwnika zmierzającą do zmiany status quo.

W tych warunkach, posunięcie Francji, wywołując zrozumiałe niezadowolenie jej przeciwników, wzmacnia widoki powodzenia komitetu nieinterwencji.

Błędem byłoby lekceważyć jego działalność. Chociaż dotychczas nie mógł położyć kresu wojnie domowej niszczącej Hiszpanię, uchronił on całą Europę od pożogi. Nie tak dawno jeszcze czytaliśmy depesze donoszące o coraz to nowych transportach wojsk, amunicji, materiałów wojennych, zasilających szeregi walczących. Była chwila, gdy zdawało się, że stara Europa, nauczona doświadczeniem lat 1914—1918 postanowiła tym razem rozegrać porachunki na terenie kraju najmniej zdolnego do samoobrony swych interesów.

Zbyteczne jest chyba dodać, że podobny eksperyment zakończyłby się ogólną rzezią.

W obawie właśnie przed podobnymi ewentualnościami, powstał komitet nieinterwencji. Oczywiście zdarzają się ciągle próby podważania jego autorytetu; kryzys jaki obecnie przechodzi, jest tego wymownym dowodem. Ale czym dłużej sie sprawa przeciąga, tym mniejsze sa możliwości wojny europejskiej. I coraz częściej odzywają się głosy domagające się akcji mediacyjnej między stronami walczącymi, coraz to robione są wysiłki w celu zapewnienia pokoju w Europie. Dlatego też wraz z innymi państwami, Polska jak zawsze ożywiona pragnieniem pokoju, ostatnio wypowiedziała się za utrzymaniem komitetu nieinterwencji.

Wybitnie antypolskie tendencje „ukraińskiego“ ruchu kobiecego

Dalsze rewelacje C. Mikułowskiej

W dalszej części swej cennej a tak rewelacyjnej rozprawy p. C. Mikułowska naświetla stosunki, panujące w „ukraińskim“ czasopiśmiennictwie kobiecym. Lwów stanowi centralę ruskiego czasopiśmiennictwa, z pod prasy drukarskiej wychodzi tu bowiem 54 czasopism ruskich wszelkiej kategorii od politycznych i kulturalnych do pism dla młodzieży i dzieci. Propagandę w tej mierze prowadzi się pod hasłem:

„Chata bez czasopysu, jak bez wikna“.

Od r. 1935 „Sojuz Ukrainok“ wydaje dwutygodnik „Žinka“ pod redakcją Mileny Rudnickiej i Ołeny Fedak-Szeparowiczowej. Wydawcą jest kobieca kooperatywa wydawnicza „Žinka“, redagowaną na jaskrawo nacjonalistycznym podłożu, w informacjach unika słowa Polska i przymiotnika polski. W sprawozdaniach z ruchu kobiecego nie znachodzi się nigdy wzmianki o Polkach, chociaż z predylekcją traktuje się np. sprawy irlandzkie.

Przy poruszaniu zagadnień w międzynarodowych organizacjach kobiecych — pisze dalej p. Mikułowska — redakcja „Žinky“ niesłusznie przedstawia Polki jako hamulce, wstrzymujące dostęp Rusinek na teren organizacyj międzynarodowych. Jest rzeczą wiadomą, że w organizacjach tych obowiązuje zasada przynależności wedle państwowości. Rusinki wobec tego mogą występować tylko jako część składowa reprezentacji tych państw, do których należą, — uznać jednak tego nie chcą a pragną występować pod własnym narodowym sztandarem jako przedstawicielki kobiet „ukraińskich“. Nie chcą tedy uznawać się za część składową reprezentacji Polski.

Z drugiej strony przykładają dużą wagę do „obrabiania“ międzynarodowych terenów i wyzyskują w tej mierze każdą sposobność. Z okazji np. Międzynarodowego Zjazdu kobiet z wyższym wykształceniem, który odbywał się w sierpniu ub. r. w Krakowie, chociaż Rusinki nie brały w nim udziału, przecież zdołały skontaktować się z wycieczką cudzoziemek, która przybyła do Lwowa

i gdy Polki o niej nawet nie wiedziały,

Rusinki podejmowały je w swoim lokalu i obdarzały informacjami, jakimi — nie można mieć w tej mierze żadnej wątpliwości, skoro referentką była Milena Rudnicka. Wybiera się ona raz po raz na międzynarodowe zjazdy, aby potem mieć pretekst do głośnych zażaleń, że władze polskie odmówiły jej paszportu tak, jakby do agend Starostwa grodzkiego należało ułatwianie tak wrogim jednostkom uprawiania propagandy antypolskiej za granicą.

Ostatnio w lutym odbywała się w Zurychu Międzynarodowa Konferencja Związku Pracy Społecznej Kobiet. P. Rudnicka z antypolskimi „zajawami“ szykowała się do wyjazdu, bez porozumienia się z delegatkami polskimi, tylko jako samodzielna przedstawicielka „Ukrainek“. Naturalnie, że wobec takiego swego stanowiska nie otrzymała paszportu i jak pisze autorka cennej publikacji — całą żółć na władze polskie wylała w liście do Prezydium Zjazdu i w najbliższym numerze „Žinki“ zapewniała swe czytelniczki o niepospolitym jakoby wrażeniu, jaki wywarł jej list na plenum Zjazdu. Tymczasem w rzeczywistości list Rudnickiej nie wywołał na Zjeździe żadnego echa, nie był bowiem odczytany oficjalnie, ale pokazany jedynie delegatkom polskim, które spokojnie zauważyły, że gdyby p. Rudnicka była zechciała współpracować z nimi, byłyby się postarały i dla niej o paszport oraz dodały, że jeśli tak bardzo aspiruje do międzynarodowej współpracy, dlaczego nie chce zacząć od narodu, z którym żyje na jednej ziemi.

W przekręcaniu istotnego stanu rzeczy idzie redaktorka „Žinki“ tak daleko, iż na temat tego pisma informuje, jakoby w związku z jej listem Międzynarodowa Egzekutywa odwołała zapowiedziany na rok następny zjazd w Warszawie. Tymczasem w rzeczywistości zjazd ten nie został odwołany, ale przełożony na rok 1938 ze względu na wystawę paryską.

Jak widać z tego przedstawienia p. Rudnickiej zależy nie tylko na podniesieniu własnego prestiżu, ale w pierwszym rzędzie o coraz nowe podniety dla wzmagania nienawiści kobiet ruskich ku Polakom, o podburzanie przeciw władzom polskim, — jak mówi autorka — „o nowe zastrzyki antypolskiego jadu“.

Seniorka działaczek ruskich b. senatorka Ołena Kisielewska wydaje w Kołomyi popularne pismo kobiece: „Žinocza dola“, — staraniem „Ukr. Nar. Mystectwa“ wychodzi dwutygodnik „Nowa Chata“, ignorowane jest przez „Ukrainki“ pismo kobiece: „Oczag“ (Ognisko), wydawane przez kobiety moskalofilskiej orientacji.

Poszukiwania za protoplastkami historycznymi

Dla poszerzenia swej kulturalnej przeszłości Rusinki z zapałem śledzą za swymi protoplastkami historycznymi. Wzmacniają w tej mierze wątłą tradycję i tworzą szumną legendę nawet tam, gdzie przeszłość niejednokrotnie tylko i zaledwie przekazała imię. Naturalnie dodatnich momentów dziejowych polsko-ruskiej wspólnoty publicystyka ruska nigdy nie podnosi. Bieżące wydarzenia w Polsce notuje się najwyżej na łamach działu „z czużyny“. Milczeniem pomija się dalej ten stan rzeczy, iż przez wieki całe zadzierżgiwały się węzły krwi wśród rodzin szlacheckich i bojarskich, że w warstwie szlacheckiej trudno wprost wyodrębniać kobiece typy polskie i ruskie.

Jako bastardą duchowego piętnują dziś Rusini każdą jednostkę wyznania grecko-katolickiego, przyznającą się do polskości i wieszczą zupełne wymarcie tak częstych dawniej typów gente Ruthenus, natione Polonus (Dobrzański, Kostecki, Zyblikiewicz). Natomiast z bezprzykładną zachłannością anektują sobie różne wybitne postacie. I tak np. urodzony w Zbarażu Ignacy Daszyński został zaliczony w ich poczet, Juliusz Kossak jest „ich“ malarzem itp., natomiast przymilcza się, że Milena Rudnicka ma niepopularną po kądzieli przymieszkę krwi semickiej itp.

Osobny rozdział poświęca p. Mikułowska roli kobiet w ruskiej kulturze narodowej, a następnie na podstawie swych wywodów

wysnuwa refleksje,

które budzić się muszą po tak wnikliwym podejściu do omawianego tematu.

Jednako silnym echem — zaznacza p. Mikułowska — nie odzywają się w całej masie ruskich kobiet hasła ich przewodniczek, fakt jednak, z jaką zapalczywością, uporem i wysiłkiem propaguje się te hasła i że ta propaganda coraz szersze zatacza kręgi — dojść winien wreszcie do wiadomości polskiego ogółu. Trwająca dotychczas obojętność dla tej ruchliwości świadczy ujemnie o czujności narodowej polskiego społeczeństwa na Ziemi Czerwieńskiej.

W polskich stowarzyszeniach kobiecych — podnosi dalej autorka — w przeciwieństwie do ruskich

propaguje się jak najdalej idącą ugodowość, dążność do zacierania różnic i uraz i jak najdalej posunięty liberalizm poczynań w stosunku do „mniejszości“

z wybitnym podkreśleniem tendencyj porozumiewawczych w stosunku do „sióstr“ ruskich, które tymczasem ani jednym gestem nie zaznaczyły dotąd chęci jakiegokolwiek zbliżenia, ale przeciwnie określają najwyraźniej swój antypolski program i nie tają się z obowiązującą je dyrektywą:

...„całą pracę prowadzić z punktu widzenia wierności dla daty Wielkiego Dnia 1 listopada 1918 r.“

„My Polki — mówi p. Mikułowska — monopol narodowej nienawiści im zostawiamy i z takim hasłem nie zamyślamy iść w polskie masy kobiece na Ziemi Czerwieńskiej. W naszych tylko kobietach

musimy obudzić czujność narodową, obudzić wrażliwość na zagadnienia ogólne,

aby je równie żywo interesowały sprawy dobra ogółu polskiego dotyczące, jak interesuje kobiety ruskie wszystko to, co ich naród dziś boli lub cieszy“.

Słusznie podnosi autorka, że dla rozbudzenia ambicji współzawodnictwa kulturalnego i gospodarczego koniecznym jest podawanie do wiadomości polskiej rezultatów ruskiej prężności gospodarczej i kulturalnej ekspanzji. Zdawanie sobie sprawy z nastrojów nurtujących tę społeczność, uświadomienie sobie należyte stosunków, panujących wśród narodowości, odcinającej się od nas tendencyjnie a sąsiadującej z nami po wsiach o miedzę i płoty, a w miastach ścianami i gankami tylko od nas oddzielonej, jest rzeczą niesłychanie ważną, jest obowiązkiem narodowym. Nie dla wytwarzania obopólnych zadrażnień, ale dla oceny właściwej dokonujących się zmian każdy Polak i każda Polka na tej ziemi, do której mamy niezaprzeczalne kategoryczne prawa, gdzie

(Dalszy ciąg na str. 8-mej)

Kasacja uratowała niebezpiecznych opryszków od śmierci

Poznań, 15. 7. (PAT) Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch bandytów, skazanych po przedni w dwu instanciach na karę śmierci, mianowicie 17-krotnie karanego Władysława Frankiewicza i 5-krotnie karanego Klemensa Kotłowskiego, którzy w trakcie przekradania się z łupem złodziejskim przez granicę polsko-gdańską zranili niebezpiecznie strażnika granicznego Tomczaka.

W wyniku kasacji Sąd Najwyższy uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia poznańskiemu sądowi apelacyjnemu, który zamienił karę śmierci w stosunku do obu podsądnych na dożywotnie więzienie z utratą praw obywatelskich na zawsze.

Komisja likwidacyjna naczelnego komitetu kolei górnośląskich

Katowice. 15. 7. (PAT). Z dniem 15. lipca 1937 r. tracą ważność przepisy kolejowe polsko - niemieckiej konwencji dla Górnego Śląska z 1922 r., oraz w sprawie Naczelnego Komitetu Kolei górnośląskich.

Ponieważ likwidacja czynności Naczelnego Komitetu i utworzonego przy nim urzędu wagonowego będzie wymagała jeszcze kilka miesięcy czasu, zawarty został układ między rządem polskim i niemieckim w sprawie utworzenia w Bytomiu na czas od 16 lipca do 30 września 1937 r. „Komisji likwidacyjnej naczelnego komitetu kolei górnośląskich", która obejmuje zarazem komisję likwidacyjną urzędu wagonowego. Na czele komisji likwidacyjnej stoją obaj członkowie naczelnego komitetu, którzy byli czynni do upływu ważności konwencji genewskiej a mianowicie ze strony polskiej: dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji Wiktor Miller, ze strony niemieckiej prezes dyrekcji kolej Rzeszy dr. Domsch.

Komisja likwidacyjna ma swoją siedzibę w dotychczasowych biurach Naczelnego Komitetu w Bytomiu.

Zjazd lekarzy i przyrodników Prezydentowi m. Lwowa

XV Zjazd Lekarzy i Przyrodników, który odbył się we Lwowie w dniach 4—7 lipca br., przesłał p. Prezydentowi m. Lwowa Drowi Ostrowskiemu następujące pismo:

„Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Komitet Organizacyjny XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich ma zaszczyt podziękować Wielce Szanownemu Panu Prezydentowi za Jego życzliwość i okazana pomoc dla prac organizacyjnych Zjazdu, co przyczyniło się niewątpliwie do powodzenia imprez oraz organizacji Zjazdu".

Za Komitet Organizacyjny XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie: Prof. R. Rencki w. r. — Prof. M. Kamieński w. r. — Prof. W. Koskowski w. r.

CZŁONKINIE „STRAJA TARII" WE LWOWIE.

W dniu dzisiejszym Związek Strzelecki we Lwowie gościć będzie 14 członkiń delegacji instruktorskiej rumuńskiego związku „Traja Tarii" (organizacji zbliżonej do Z. S.), udających się na Obóz Instruktorski Z. S. do Kozienic pod Dęblinem. Instruktorki rumuńskie przyjadą do Lwowa o godz. 15, podejmowane będą przez Związek Strzelecki obiadem, zwiedzą Panoramę Racławicką, Kopiec Unii Lubelskiej, oraz Cmentarz Obrońców Lwowa, po czym po kolacji o godzinie 21.24 udadzą się w dalszą drogę. Zaznaczyć należy, że w tym roku w obozach instruktorskich „Traja Tari", przybywają członkinie - instruktorki Związku Strzeleckiego.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o niewielkim wzroście zachmurzenia w godzinach południowych przez słabo rozwiniete chmury kłębiaste o podstawie od 600 do 1000 m. cieplej. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. W zachodniej połowie kraju słabe wiatry z kierunków południowych a we wschodniej — miejscowe. Widzialność w godzinach porannych słaba z powodu mgły, a dniem dobra.

Wakacyjne posiedzenie Rady miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się przy bardzo niklym — ze względu na czas wakacyj — komplecie radnych. Program obrad zawierał przeważnie uchwały dyskutowanych już spraw.

Po zagajeniu prezydenta dr. Ostrowskiego, r. dr. Brzeski referował wniosek na zaciągnięcie pożyczki w P. Z. U. W. na umorzenie pretensji „Polskiego Fiata", który został uchwalony większością głosów. Następnie r. inż. Hausner referował wniosek o wydzierżawienie gruntu miejskiego na Bogdanówce Związkowi Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, zakończony również dodatnią uchwałą. Zaakcepto wano również po sprawozdaniu r. Höflingera sprawę nabycia gruntu przy ul. Grochowskiej, po sprawozdaniu r. Petrykiewicza, sprawę sprzedaży realności przy ul. Pierackiego, uchwalono, referowany przez r. inż. Hausnera wniosek o kupno parcel gruntowych przy ul. Pilichowskiej. Przy tej sposobności, po ożywionej dyskusji, w której wzięli udział rr.: ks. Szydelski, prof. Thulie i inż. Biernacki, postanowiono powołać specjalną komisję Rady Miejskiej, która zajmie się zbadaniem okropnych warunków mieszkaniowych w jakich żyją lwowscy dozorcy domowi.

Ponadto uchwalono po referatach rr. Poratyńskiego i Brzeskiego szereg wniosków, dotyczących zamian i transakcyj gruntowych.

Po wyczerpaniu porządku obrad, r. prof. Thulie, zgłosił wniosek nagły o upoważnienie Zarządu Miejskiego do zwoływania Rady miejskiej w miesiącach lipcu i sierpniu przy zmniejszeniu quorum członków potrzebnego do uchwalania wniosków. W dyskusji nad tym wnioskiem r. inż. Hausner zauważa, że obecna Rada miejska nie jest prawdopodobnie uprawniona do powzięcia takiej uchwały zasadniczej. Prezydent dr. Ostrowski wyjaśnia, że zależeć będzie los tej uchwały od zatwierdzającej decyzji władz nadzorczych, w każdym razie jednak prosi o uchwalenie wniosku prof. Thuliego. Istotnie, — wniosek został uchwalony.

Wreszcie zgłoszono pod adresem Zarządu miejskiego interpelację w sprawie nieuzasadnionej zwyżki cen pieczywa, mimo zarządzonej poprzednio obniżki. Prezydent Ostrowski wyjaśnia, że wchodzily tu w grę nieoczekiwane notowania cen zboża i mąki.

Na tym posiedzenie Rady zakończono.

ZE SPORTU

Zawody lekkoatletyczne w Gdyni z udziałem Walasiewiczówny

Gdynia, 15. 7. (Tel. wł.). W Gdyni odbyły się zawody lekkoatletyczne przy udziale dwóch naszych olimpijek — Walasiewiczówny i Wajsówny oraz szeregu innych zawodniczek.

W biegu na 100 m. zwyciężyła Walasiewiczówna w czasie 11,8 sek. Obie wymienione zawodniczki otrzymały od Walasiewiczówny po 6 mtr. wyrównania, pozostałe biegaczki po 10 m.

W skoku w dal zwyciężyła Walasiewiczówna — 567 cm. Najlepsza nasza zawodniczka uzyskała w tej konkurencji lepszy wynik — 595 cm, skok ten był jednak przekroczony. Drugie miejsce w tej konkurencji miała Książkiewiczówna — 482 cm. 3) Batiukówna — 409 cm.

W skoku wzwyż Walasiewiczówna, Wajsówna i Książkiewiczówna przeskoczyły tę samą wysokość — 140 cm.

W rzucie dyskiem Wajsówna uzyskała wynik 41,77 mtr.

• • •

Mecz tenisowy Polska — Włochy o puchar Europy Środkowej w tenisie rozegrany zostanie w Warszawie na kortach Legii, w dniach od 23 do 25 b. m.

Termin 25—28 bm. nie wchodzi w grę.

W policji nie ma miejsca dla alkoholików

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł. — s. b.) W związku z tragicznym zajściem, jakie miało miejsce w Milanówku pod Warszawą, gdzie pijany policjant zastrzelił przodownika — Główna Komenda wydała polecenie wydalenia z korpusu policyjnego osobników, oddających się alkoholizmowi. W związku z tą sprawą ma być odczytany odpowiedni rozkaz Komendy Gł. P. P.

„Ogólny zanik moralności" decyduje o... wymiarze kary

Gdańsk. 15. 7. PAT). W procesie morderców obywatela polskiego Narlocha, zabitego i obrabowanego w Lisewie 16 lat temu, zapadł wczoraj wieczorem wyrok, skazujący obu oskarżonych Budnowskiego i Czarnetzkiego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Prokurator domagał się kary śmierci, lecz sąd — jak wynika z motywów — uwzględnił w wymiarze kary ogólny zanik moralności w okresie, w którym zbrodnia została popełniona, oraz późniejsze nienaganne zachowanie się zbrodniarzy.

Ze srebrnego ekranu

„R 107 nie odpowiada" i „Król Broadwayu"

(„KOPERNIK")

Świat silników lotniczych, aerodromów, Lokheadów, Douglasów, niebezpieczeństwa mgły i burz powietrznych, nieustraszonych pilotów a wśród tego wdzięczna postać Judith Barret, stewardessy pasażerskiej linii lotniczej na szlaku Kansas City—Los Angeles.

Młoda, wrażliwa dziewczyna, nie waha się dla osiągnięcia planów życiowych skoczyć ze spadochronem z 3000 m. wysokości a dla ratowania istnień ludzkich ująć stery wielkiego pasażerskiego samolotu i szczęśliwie wylądować.

Film emocjonujący, trzyma widza cały czas w silnym napięciu, żeby zakończyć się pogodnym happy-endem.

Jako drugi punkt programu film o „Królu Broadway'u" z niezapomnianym Edmundem Love. Tu przenosimy się w podziemia machinacji amerykańskich gangsterów. Wytworny i męski „Król Broadway'u" wychodzi zwycięsko z opresji jakie mu los gotuje i zostaje szczęśliwy z uroczą artystką kabaretu. Program jaki warto oglądać.

(w.)

„O. S. P. Gasi" i „Sprzedawca traktorów"

(STYLOWY)

Sympatyczna placówka rewiowa we Lwowie, w kinie Stylowym wystawia nową arcydowcipną komedię muzyczną p. t. „O. S. P. gasi", gdzie przezabawne sytuacje, przepiękne melodie i koncertowa gra całego zespołu artystycznego, wywołuje szczery entuzjazm na widowni. Tak wesołego widowiska dotychczas nie oglądaliśmy na scenie Stylowego, i śmiało można powiedzieć, że tym razem kier. art. liter. Ref-Ren przeszedł samego siebie.

Wywołująca salwy śmiechu gra Niny Olcńskiej, Włodzimierza Boruńskiego i Zygmunta Wilczkowskiego, przemiłe piosenki Rity Konarzewskiej i Mieczysława Pręgowskiego, efektowne tańce pary Geny i Jerzy Sław, wreszcie występy króla ksylofonu N. Regnisa oto powód, dla którego każdy musi pójść i zobaczyć „O. S. P. gasi" osnute na tle wielkiego zdarzenia w małym miasteczku prowincjonalnym!

Na ekranie wesoła komedia z Joe Brown p. t. „Sprzedawca traktorów".

(w.)

Nawołują Stany Zjednoczone do interwencji w Polsce!

Prowokacyjny w stosunku do Polski krok żydów amerykańskich

Nowy Jork, 15. 7. (PAT) 200 delegatów, reprezentujących żydowskie organizacje 14 Stanów, zjechało do Waszyngtonu na konferencję, zwołaną przez American Jewish Congress dla opracowania programu pomocy Żydom w Polsce. Konferencja wyłoniła delegację z rabinem Wise na czele, przedłożyła sekretarzowi stanu Hullowi obszerny memoriał, który zawiera skargi na Rząd polski, pomawiany o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego Żydów, tolerowanie ekscesów, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskaną w Europie. Memoriał przytacza dalej, że w okresie 5-ciomiesięcznym w rozruchach antyżydowskich rzekomo zabito 22 Żydów, raniono 426. Powołując się na interwencję Ameryki na rzecz Żydów w Rumunii w latach 1872 i 1902, memoriał domaga się interwencji na rzecz Żydów w Polsce. Szereg pomniej szych delegacyj interweniował u kongresmanów.

Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hulla i w trakcie rozmowy poinformował go o istocie zagadnienia żydowskiego w Polsce i stanowisku Rządu polskiego w tej sprawie.

W związku z protestem, złożonym w departamencie stanu przez delegację kongresu żydowsko-amerykańskiego, ambasada Rzeczypospolitej Polskiej oświadczyła prasie, że WYSTĄPIENIA TEGO RODZAJU UWAŻAĆ NALEŻY ZA NIEPOWOŁANE PRÓBY MIESZANIA SIĘ OBCYCH CZYNNIKÓW DO SPRAW WEWNĘTRZNYCH POLSKI, KTÓRE WPŁYNĄĆ MOGĄ TYLKO NA ZAOSTRZENIE SYTUACJI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE.

———

W rocznicę śmierci ś. p. gen. J. Dreszera

Warszawa, 15. 7. (PAT) W rocznicę śmierci śp. gen. J. Dreszera dn. 16 lipca o godz. 18.30 przemówi przed mikrofonem radiowym prezes Rady gł. L.M. i K. Jan Kożuchowski, zabierając głos w imieniu Komitetu uczczenia pamięci zgasłego generała.

Zarządzenie w sprawie legitymowania młodzieży szkolnej

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł. — s. b.) Władze administracyjne w porozumieniu z Min. W.R. i O.P. wydały zarządzenie ustalające sposób legitymowania młodzieży szkolnej. Policjanci winni legitymować uczniów na żądanie nauczycieli, przedstawicieli Kół Rodzicielskich i t. d. Instrukcja zaleca unikanie doprowadzania uczniów do komisariatów i zaznacza, że w żadnym wypadku nie jest dopuszczalne przytrzymywanie uczniów lub uczenic z innymi zatrzymanymi.

Zwalczanie fikcyjnej aplikantury

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł. — s. b.) W celu zwalczania w adwokaturze fikcyjnej aplikantury Rada Adwokacka na ostatnim swoim posiedzeniu powołała do życia specjalną komisję do wykonywania nadzoru nad aplikanturą adwokacką. Członkowie tej komisji kontrolować będą pracę aplikantów w kancelariach i sądach.

Postulaty eksportowe sfer gospodarczych

Warszawa, 15. 7. (PAT) Na niedawno odbytej konferencji eksportowej zainteresowane sfery gospodarcze złożyły cały szereg postulatów, wprowadzających w konsekwencji pewne uproszczenia i ulepszenia, których zastosowanie poprawiłoby w rezultacie eksporterom ich dotychczasowe warunki pracy.

Sprawa realizacji tych postulatów była omawiana na posiedzeniu Komisji obrotu towarowego, odbytym pod przewodnictwem p. wiceministra Sokołowskiego w dn. 14 bm. Stwierdziwszy, że cały szereg postulatów został już w sensie pozytywnym rozpatrzony, dla zrealizowania dalszych wyłoniono komisję w składzie kilku osób, która do dnia 1 września r. b. złoży sprawozdanie z dokonanych przez siebie prac. Sprawy o znaczeniu specjalnym przeprowadzone będą w tym samym terminie na terenie właściwych ministerstw, względnie w osobnych komisjach.

Zgodnie z zapowiedzią min. Romana w realizacji omawianych postulatów współpracować będą również reprezentanci sfer gospodarczych, a mianowicie Rada handlu zagranicznego.

Prawosławny kler Jugosławii przeciw konkordatowi

Białogród, 15. 7. (PAT) „Sabor" (najwyższa rada kościelna) cerkwi prawosławnej na dzisiejszym posiedzeniu uchwalił zastosować par. 210 konstytucji kościelnej, czyli ekskomunikę wobec wszystkich tych, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynią się do ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską. Uchwała ta wywołała bardzo silne wrażenie w społeczeństwie, które dotychczas nie dawało wiary krążącym na ten temat, a uważanym za fantastyczne, pogłoskom.

———

Zakończenie drugiej fazy rokowań z ks. Pszczyńskim

Katowice, 15. 7. (PAT) W dn. 14 bm. odbyła się w śląskim urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie t. zw. „pszczyńskiej". W rozmowach tych ks. Pszczyńskiego reprezentował jego pełnomocnik Aleksander Hochberg.

Rokowania, które przeciągnęły się do późnej nocy, zakończyły się umową, regulującą ostatecznie kwestię sum podatkowych i opłat z tytułu uprawnień gospodarczych. W umowie tej przewidziana została także i forma zapłaty, która ma nastąpić przez oddanie odpowiednich obszarów leśnych.

W ten sposób zamknięta została druga faza rokowań, dotyczących tej sprawy. Pierwszą fazą było ułożenie programu, podpisanego w dn. 24 kwietnia b. r. przez delegata Rządu polskiego p. Chmielewskiego oraz przez delegata Rządu niemieckiego w sprawie wierzytelności, obciążających dobra księcia Pszczyńskiego oraz wiążącej się z tym reorganizacji przedsiębiorstw.

Równocześnie dowiadujemy się, że ks. Pszczyński zwrócił się do Trybunału Rozjemczego o uznanie za bezprzedmiotowy spór o regał górniczy.

Ze szlaków wodnych Wielkopolski

Wojewódzki Komitet WF i PW Sekcja Sportów Wodnych w Poznaniu, ogłosiła konkurs na opis drogi wodnej pod hasłem: „Ze szlaków wodnych Wielkopolski". Tematem konkursu jest popularny opis dowolnego szlaku wodnego w Wielkopolsce pod względem wodnoturystycznym i krajowym. Udział w konkursie dostępny jest dla każdego. Nagrody: I — zł. 200. II — zł. 100, III i IV zł. 50. Oprócz tego Komitet otrzymał jako dar dwa wartościowe fanty przeznaczone na nagrody. Prace konkursowe należy składać do dnia 2 listopada 1937 r. włącznie do Instytutu Geograficznego R. P. w Poznaniu, ul. Fredry 10. Szczegółowe warunki konkursu można otrzymać w Wojewódzkim Komitecie WF i PW w Poznaniu, ul. Gołębia 1. Dzienniki i czasopisma interesujące się sportami i turystyką uprasza się o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

———

Sukces polskich jachtów w dalekomorskich regatach żeglarskich

Gdańsk, 15. 7. (Tel. wł.) Z inicjatywy sopockiego Yacht-Klubu odbyły się dalekomorskie regaty żeglarskie z Visby do Nowego portu w Gdańsku z udziałem jachtów polskich, niemieckich, szwedzkich, fińskich i gdańskich. W klasie jachtów o ożaglowaniu do 50 mtr. kw. piękny sukces odniósł oficerski Yacht-Klub w Gdyni, zdobywając dwa pierwsze miejsca na jachtach „Goplana" i „Rusałka". W klasie jachtów średnich zajął polski jacht „Hetman" z Ofic. Yacht-Klubu drugie miejsce za jachtem szwedzkim.

Porwanie dziecka w Katowicach

Katowice, 15. 7. (PAT) Dziś w południe wydarzył się tu wypadek porwania dziecka. Służąca niejakich Byrtusów wyszła z 8-miesięcznym dzieckiem na spacer. W pewnej chwili przystąpiła do niej nieznana kobieta, która poleciła jej udać się natychmiast do domu pracodawców, gdyż pani jej nagle zachorowała, sama natomiast ofiarowała się zaopiekować się przez ten czas dzieckiem. Służąca nie przeczuwając złych zamiarów nieznajomej udała się do domu. Przekonawszy się, że została wprowadzona w błąd, wróciła, jednakże nie zastała już ani owej kobiety, ani wózka z dzieckiem.

Burtusowie zawiadomili natychmiast o wypadku policję, która wszczęła poszukiwania. Rodzice zaginionego dziecka przeznaczyli nagrodę pieniężną w wysokości 500 zł. dla osoby, która przyczyni się do odnalezienia dziecka.

———

Straszna katastrofa w kopalni węgla

Sullivan, 15. 7. (PAT) Według ostatnich wiadomości w katastrofie w kopalni węgla zginęło 20 górników. Trzy trupy już wydobyto. W czasie wybuchu w podziemiach znajdowało się 203 górników. Wszyscy oni, z wyjątkiem 20-tu, zostali uratowani, niektórzy jednak są ranni.

Czy rząd Rzeszy przyjmie propozycje brytyjskie w sprawie nieinterwencji?

Berlin, 15. 7. (Tel. wł.) Nowe propozycje brytyjskie w sprawie nieinterwencji nadeszły do Berlina w środę późnym wieczorem i opublikowane zostały dopiero w porannej prasie czwartkowej. Dokument ten podano do wiadomości publicznej w prasie w dosłownym tekście, a prasa zamieściła go na naczelnych miejscach, powstrzymując się, z nielicznymi wyjątkami, od jakichkolwiek rzeczowych komentarzy.

Projekt angielski rozpatrywany będzie przez rząd Rzeszy z punktu widzenia sprawniejszego funkcjonowania mechanizmu nieinterwencji i równoczesnego usunięcia groźby przerzucenia się konfliktu na tereny europejskie.

Jak wynika z nastroju tutejszych kół politycznych, rząd Rzeszy nie przyjmie w żadnym razie propozycji brytyjskiej en bloc. Nie należy przy tym wątpić, iż stanowiska rządów niemieckiego i włoskiego uzgodnione będą uprzednio bardzo szczegółowo. Rządowi Rzeszy zależy niewątpliwie na zadokumentowaniu ponownie swej dobrej woli w chwili, gdy projekt brytyjski stanowić ma, jak oświadczają w tutejszych kołach politycznych, „kamień probierczy" pokojowych zamierzeń mocarstw europejskich.

DZIEŃ GOSPODARCZY

LONDYŃSKI RYNEK FINANSOWY

Od korespondenta specjalnego, pocztą lotniczą.

Londyn, w lipcu 1937.

Londyńska City z niecierpliwością oczekuje chwili, kiedy od dłuższego czasu oczekiwany i przewidziany przez specjalistów giełdowych „boom", zmieni koniunkturę zniżkową na „recovery". Od pięciu miesięcy, t. j. od chwili, kiedy b. kanclerz Skarbu, a obecny premier brytyjski Neville Chamberlain anonsował pożyczkę „obrony narodowej", ceny na rynku spadały stale, nadzieje spekulantów na zwyżkę (bull'sów) topniały z dnia na dzień, wielu traciło majątki, nie mogąc doczekać się poprawy.

Pod tym względem zarysowują się w City dwa główne kierunki rozumowania, dwie przeciwne sobie szkoły spekulantów. Jedna z nich analizuje sytuację następująco: ożywienie przemysłowe i zyski dosięgają rekordowych cyfr i nie widać jeszcze znaków depresji w interesach handlowych i przemysłowych. Spadek zaś cen papierów procentowych, argumentują oni, spowodowany był skutkiem niefortunnych wstrząśnień jakie rynek przeszedł pod wpływem presji na podpisanie pożyczki „obrony. narodowej", celem dozbrojenia W. Brytanii, a raczej uzbrojenia się „aż po same zęby" — jak się tutaj mówi; poza tym, pogoń za złotem i szereg sztucznie wywołanych poruszeń co do jego predominującej pewności jako jedynego środka tezauryzacji, oraz chmury nad politycznym niebem Europy kontynentalnej, — oto główne przyczyny odwrotu na rynku walorów.

Druga szkoła nieco inaczej dowodzi słuszności zajętego stanowiska. Wierzy ona mianowicie, że popłoch na rynku papierów jest zawsze zwiastunem początku depresji przemysłowej, obwieszczanej przez podwyższenie stopy procentowej. W zaraniu każdego okresu depresji gospodarczej spadek cen na rynku walorów zawsze jest przypisywany różnego rodzaju przypadkowym i specjalnym czynnikom, zależnie od okoliczności, warunków i nastrojów chwili. Dopiero po pewnym okresie czasu wielu spostrzega, że był to początek końca. Mimo wszystko, obecne zachowywanie się cen walorów na giełdzie londyńskiej jest więcej niż podejrzane, gdyż nawet kiedy poszczególne bariery i trudności są usuwane, co odrazu powinno na nie oddziaływać — ceny tendencji do najmniejszej poprawy nie wykazują. Nie przypuszczam jednak, żeby rynek angielski był obecnie w przededniu przemysłowego slump'u.

Faktem jest, że wahania ostatnich 6-ciu miesięcy na rynku finansowym były raczej nieprzewidzianym evenementem, gdyż mimo, że wielu liczyło na okres depresji, nie spodziewali się jej wcześniej niż za 2—3 lata. Wierząc w słuszność swego rozumowania postępowali konsekwentnie kupując na rynku, gdyż ceny miały pójść w górę. Istotnie przez zwiększony popyt — ceny zwyżkowały, ale nie na długo. Przybliżono więc okres możliwego nadejścia depresji z 2 lat do roku, ceny jednak w górę nie ruszyły, powoli ale stale spadając. Dziś obie szkoły pozostają na zajmowanych stanowiskach i sytuacja w rzeczywistości nie jest wyjaśnioną.

Na rynku złota zaszły jednak w okresie ostatnich lat zdecydowane zmiany, których punktem kulminacyjnym był początek roku 1937-go. W tym okresie mianowicie zrównały się zapasy złota przechowywane przez Bank Francji i Bank of England, zrównały się jednak one na krótki okres przejściowy, który był jakby okresem przejścia linii rubikonu. Charakterystyczne pod tym względem jest porównanie ilości przechowywanego złota przez te dwa banki emisyjne od roku 1932 do chwili obecnej

Jak wiadomo, w r. 1932 zapasy złota we Francji przekraczały olbrzymią sumę miliarda Ł, kiedy Anglia posiadała zaledwie 200 milionów Ł. Rozwartość tą zmniejszała się z roku na rok, aż w końcu r. 1936 zapasy obu krajów spotkały się na wysokości około 600 milionów Ł i po przecięciu się lini spotkania poszły w odwrotnych kierunkach: zapasy Francji spadły do ok. 500 milionów, Anglii zaś wzrosły jeszcze bardziej, dochodząc obecnie do blisko 800 Ł milionów Ł. W r. 1932 zapasy francuskie pięciokrotnie przewyższały zapasy angielskie obecnie zaś stanowią zaledwie 5/8-ych zapasów złota angielskich.

Fakt ten wskazuje wyraźnie, że przy tak znacznych fluktuacjach, w okresie zaledwie kilku lat utrzymanie stałego parytetu złota odbywa się często z wielkim poświęceniem dla kraju i dalekie jest od możności utrzymania w kraju względnie stałego poziomu cen, którego wahania muszą mieć fatalny wpływ na kalkulacje przemysłowców i handlowców zawierających kontrakty na kilka miesięcy naprzód.

Pod tym względem, angielska polityka monetarna, dążąca po odstąpieniu od parytetu złota w r. 1931 przede wszystkim do czuwania nad poziomem cen i siłą nabywczą funta szterlingów, wydaje się bardziej racjonalną i godną głębszej wagi, szczególnie tych krajów, które pozostały przy starej klasycznej szkole ekonomii.

Ostatnie posunięcie kanclerza skarbu Sir John Simon'a, powiększające dyspozycyjny kapitał Funduszu Wyrównawczego o dalsze 200 milionów, do poważnej sumy 500 milionów Ł, nie miało innego celu, jak właśnie wzmocnienie obrony funta przed fluktuacjami i czuwanie nad jego wartością w stosunku do innych walut, przez rozszerzenie współpracy i większej koordynacji między krajami Trójporozumienia monetarnego. Obawa, by funt nie „zdrożał", pozbywając w ten sposób konkurencyjności towary angielskie na rynkach eksportowych — jest dziś pierwszym zadaniem angielskiej polityki monetarnej.

Fundusz Wyrównawczy ustanowiony był w r. 1932 i oddał Anglii wielkie usługi, tak, że najpotężniejsze państwa finansowe: U. S. A., Francja, Holandia, Szwajcaria poszły za przykładem angielskim, a w sierpniu roku ubiegłego zdołano nawet osiągnąć ściśle trójporozumienie franko - anglo - amerykańskie, jakby kartel monetarny, celem koordynacji wysiłków tych trzech państw, dla zwalczania spekulacyjnych wahań. Oczywiście, dla spekulantów międzynarodowych nie było to wiadomością zbyt zachęcającą do dalszych arbitrażów monetarnych, z których niejednokrotnie uzyskiwano majątki, kiedy dane państwo znajdowało się w chwilowych kłopotach.

Podobne porozumienia mogą oddać wielkie usługi państwom podobnie ze sobą związanym, dla uniknięcia popłochu na rynku finansowym, takiego n. p. jaki przeżywała Ameryka kilka lat temu. Doskonale myśl tę scharakteryzował premier Chamberlain, powiedziawszy kilka dni temu, w jednej ze swych mów, że jeśli dojdzie do zwołania nowej światowej konferencji gospodarczej, nigdy takiej katastrofy finansowej świat więcej nie zobaczy. W powiedzeniu tym odkrył on rąbek przygotowań, jakie są czynione chwilowo w krajach „trójprzymierza", ażeby konferencje światową zwołać może już w nadchodzącą jesień. Podróże premiera Van Zeeland'a są wstępnym krokiem w tym kierunku.

Jeśli konferencja doszłaby do skutku będzie ona poprzedzona niezawodnie poprawą na rynkach finansowych i w tej myśli optymiści zwalczają prądy nieprzychylne.

Myśl utworzenia innych bloków współpracy i koordynacji polityki monetarnej wydaje się jednym z ważniejszych zadań do rozwiązania chwili obecnej.

J. J. PEŁCZYŃSKI.

Walne Zebranie Małopolskiego Związku Mleczarskiego

Dnia 3. lipca b. r. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie członków Małopolskiego Związku Mleczarskiego. Obrady zaszczycił swą obecnością pan wojewoda Gnoiński. Zrzeszone spółdzielnie reprezentowało zwyż 100 delegatów.

Sprawozdania Dyrekcji i Rady Nadzorczej Związku stwierdziły wybitny wzrost obrotów w 1936 r., charakteryzujący się cyfrą 65 proc. przyrostu w porównaniu z 1935 r. Wraz ze wzrostem obrotów zmalały koszty administracyjne i handlowe, a bilans został zamknięty zyskiem w kwocie 18.800 zł., które walne zebranie uchwaliło przelać w całości do funduszów rezerwowych.

W ciągu 1936 r., aparat handlowy Małopolskiego Związku Mleczarskiego, na terenie Małopolski, Śląska i woj. kieleckiego został znacznie rozszerzony. Eksport masła wyraził się cyfrą 97 wagonów. W 1936 r. został uruchomiony Wydział techniczny, którego zadaniem jest doglądanie pracy spółdzielni dostarczających Związkowi masła i troska nad poprawą jakości tego produktu. Liczba zrzeszonych w Związku Spółdzielni wzrosła w ciągu ub. r. do 342, wykazując przyrost 45 punktów powstałych przeważnie w Małopolsce Wschodniej.

Walne zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie władz Związku udzielając im jednogłośnie skwitowania.

Przy wyborach uzupełniających do Rady Nadzorczej z Małopolski Wschodniej, weszli w skład Rady ponownie: p. Roman Żurowski z Leszczkowa (dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej), p. Wehle Stanisław ze Stanisławowa, oraz nowowybrany p. Dźwieżyński Franciszek z Kraczkowej.

W specjalnym punkcie obrad uchwalono fuzję Małopolskiego Związku Mleczarskiego z „Krakowianką", centralą handlową spółdzielni mleczarskich województwa kieleckiego. Dzięki temu porozumieniu obu central został znacznie rozszerzony zakres działania Związku.

Kasy Bezprocentowego Kredytu

Rzemiosła Chrześcijańskiego na terenie Lwowskiej Izby Rzemieślniczej

Sprawa zaopatrywania w kredyt bezprocentowy najdrobniejszych placówek rzemieślniczych, posiada doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego naszego rzemiosła.

Idea Kas Bezprocentowego Kredytu przenika coraz głębiej i szerzej, toteż akcja organizowania Kas Bezprocentowego Kredytu posuwa się w coraz to szybszym tempie naprzód.

Na terenie Lwowskiej Izby Rzemieślniczej w chwili obecnej rozwijają działalność Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzem. Chrześc. założone w następujących miejscowościach: Borysławiu, Brzozowie, Chodorowie, Drohobyczu, Lwowie, Łańcucie, Mościskach, Sanoku i Sokalu. Cały szereg Kas znajduje się poza tym w stadium organizacyjnym.

Tworzenie Kas Bezprocentowego Kredytu, przez rzemieślników świadczy o dużym wyrobieniu społecznym warstw rzemieślniczych, które przez gromadzenie kapitału w instytucjach kredytowych i następne rozprowadzanie go w formie bezprocentowego kredytu, pragną nieść bezinteresowną pomoc najbardziej potrzebującym kredytu rzemieślnikom, by pobudzić ich energię twórczą i zwiększyć siłę produkcyjną ich warsztatów.

Należy się spodziewać, że rozwijająca się tak pomyślnie akcja wydawać będzie coraz lepsze rezultaty i stanie się spoiwem łączącym tutejszy stan rzemieślniczy w silnych organizacjach, które dźwigną rzemiosło z upadku.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.38 — 88.95, dolary amerykańskie 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 292.47 — 290.75 franki francuskie 20.51 — 20.39, franki szwajcarskie 121.70 — 120.90, funty angielskie — 26.34 — 26.18, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 18.50 — 17.50, korony duńskie 117.59 — 116.65, liry włoskie 23.70 — 22.30, marki fińskie 11.66 — 11.20, marki niemieckie 142.00 — 139.00, szylingi austriackie 99.20 — 98.50, marki niemieckie srebrne 149.00 — 146.00, funty palestyńskie 26.20 — 26.00.

AKCJE

Bank Polski 100.50, Cukier warsz. 30.00, Lilpop 48.00, Starachowice 30.25.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. poż. wewnęarzna 52.75 — 53.25 — 53.00, 3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66.00 — serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 64.75 — serie nienotowane, 5 proc. poż. konwersyjna 59.50, 5 proc. poż. kolejowa 57.50, — 4 proc. poż. dolarowa 38.50, 4 proc. poż konsolidacyjna 55.00 — 54.50 — 54.75 — 54.00 — ost. drobne, 8 proc. poż. ziemskie dolarowe — kupon 9.88, 5 proc. poż. Warszawy 1933 roku 59.75, 6 proc. obl. Warszawy 6-ta emisja 64.00, 6 proc. obl. Warszawy ósma i dziewiąta emisja 58.75.

Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów utrzymana.

DEWIZY

Lwów, dnia 16 lipca

Belgia 89.20 — 89.38 — 89.02, Berlin — 212.51 — 211.67, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 291.75 — 292.47 — 291.03, Kopenhaga 117.59 — 117.01, Londyn 26.27 — 26.34 — 26.20, N. Jork czeki 5.29 — 5.30 i jedna czwarta — 5.27 i trzy czwarte, N. Jork kabel 5.29 i trzy ósme — 5.30 i pięć ósmych — 5.28 i jedna ósma, Oslo 132.38 — 131.72, Paryż 20.46 — 20.51 — 20.41, Praga 18.45 — 18.50 — 18.40, Sztokholm 135.40 — 135.73 — 135.07, Zurych 121.40 — 121.70 — 121.10, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan — 28.00 — 27.80, Helsinki 11.63 — 11.66 — 11.60, Montreal 5.29 — 5.26 i pół, Tel Aviv 26.20 — 26.06.

Tendencja słabsza.

ROZPRÓSZONA ENERGIA

Hasło konsolidacji wysiłków w imię naczelnego nakazu „podciągnięcia Polski wyżej" zdaje się już przenikać wszelkie nasze poczynania i rozważania. W dyskusjach publicznych wysunęło się ono na czoło wszystkich zagadnień. Pełno go w wypowiedzeniach organizacji społecznych, pełno w uchwałach.

Pora zatem, by także znalazło ono wyraz w czynach, w realnym wysiłku, w dokonaniach.

Rzućmy okiem na garść cyfr i faktów:

W roku ub. było w kraju naszym 101.444 ognisk organizacji społecznych. A więc na jedną organizację przypadało przeciętnie 330 obywateli. W samej stolicy jest zarejestrowanych prawie 3.000 różnych organizacji, czyli że na jedną organizację przypada 400 mieszkańców. Mimo tej liczebności rejestrowano w dalszym ciągu przeciętnie około 30 nowych organizacyj miesięcznie.

Nielepiej jest na prowincji oraz wśród skupisk polskich na wychodźtwie. Płock n. p., mający 33.000 mieszkańców, wykazuje 140 organizacyj, czyli 236 obywateli na organizację. W Paryżu istnieje 50 polskich stowarzyszeń i kół, na niektóre z nich przypada 5—6 członków. Jedno z miast wojewódzkich ma 100 organizacyj oświatowych, 80 filantropijnych, 50 młodzieżowych, 30 b. wojskowych — razem 260 organizacyj.

Niepodobna nie zwrócić uwagi, że szereg tych organizacji spełnia w tym samym środowisku tę samą rolę. Istnieje np. cała mozaika różnych stowarzyszeń, instytutów i t. p. oświaty, szkolenia i kształcenia rozmaitych skupisk w zależności od wieku zawodu, płci. Prawie nie ma organizacji, któraby w programie swym i w jego wykonywaniu nie prowadziła jakiejś akcji oświatowo - kulturalnej, obozów wypoczynkowych, sportowych i t. p.

Wypada i należy zapytać, czy Polskę stać na takie rozpraszanie energii, no, i środków? Czy nie właściwiej byłoby zmasować wszystkie środki w jednej sprawnej, wyspecjalizowanej w danej akcji organizacji i jej powierzyć tę akcję w najszerszym tego słowa znaczeniu?

Wskazując na rozproszenie energii naszego życia społecznego dalecy jesteśmy od zalecania „totalnych" systemów. Chodzi nam o uporządkowanie pracy i oszczędność, względnie najbardziej celowe i najefektywniejsze zużytkowanie środków, których przecież na żadnym odcinku nie mamy za wiele. To, co jest w tej chwili, to nie jest przejaw liberalizmu, ani indywidualizmu — to jest po prostu chaos!

Ten „liberalizm" w rejestrowaniu licznych — nazbyt licznych, obsługujących już obsługiwane potrzeby społeczne, organizacyj, powstających, w dużej mierze na gruncie ambicyj, czy swarów jednostek, czy grupek, — nie może być uważany za właściwy i celowy. Toć on raczej rozbija energię, rozprasza siły, powodując bagatelizowanie t. zw. pracy społecznej — i co za tym idzie — zniechęcenie do niej.

Byłaby już pora zrobić „porządek" w tym chaosie. Niechajże organizacje społeczne szukają stycznych celów z pokrewnymi łączą swe wysiłki, scalają swe prace. Niech czynem hasło konsolidacji realnych dróg potwierdzą. Niechaj postulat scalenia pokrewnych organizacji wyjdzie ze sfer zaleceń i wskazań — i stanie się rzeczywistym czynem!

Bo ktoś w końcu będzie musiał go zrealizować, jeśli nie zrealizują same organizacje społeczne.

(t).

Stulecie epokowego wynalazku Morse'go

Od najdawniejszych czasów zastanawiano się nad sposobem szybkiego przekazywania wiadomości na odległość. Od niepamiętnych wieków znalazły zastosowanie środki optyczne i okustyczne: na wyprawy wojenne zwoływano się paląc ognie lub bijąc w bębny, bądź też porozumiewano się przy pomocy sygnalizacji chorągiewkowej.

Dopiero po wykryciu przez Faraday'a prądów indukcyjnych, astronom Gauss i fizyk Weber zbudowali w roku 1833 telegraf elektromagnetyczny, łączący obserwatorium astronomiczne z instytutem fizycznym w Getyndze.

Wkrótce Steinheil wyszukując przewodnictwo ziemi, udoskonalił wynalazek poprzedników, stosując zamiast dwu drutów, tylko jeden.

Epokowym wynalazkiem w dziejach ludzkości, to bezprzecznie samozapisujący aparat elektromagnetyczny, wynaleziony w roku 1837 przez Morse'go. Ten system aparatu telegraficznego po dziś dzień prawie bez zmian jest używany.

Jaka jest jego zasada? W obwodzie płynie prąd z baterii, przerywany lub zamykany kluczem; specjalny elektromagnes przyciąga dźwignię przyciskającą kółeczko, ociekające farbą, znaczące na taśmie papierowej kreski i kropki. Z tych kresek i kropek Morse ułożył alfabet.

Pierwszą linię telegraficzną przy zastosowaniu aparatu Morsego, wybudowano w roku 1843 między Waszyngtonem a Baltimore.

Aparat Morsego pozwala przesłać około 60—70 liter na minutę: technicy chcąc uniknąć transponowania tekstu depeszy na alfabet Morse'go i na odwrót, głowili się nad wynalezieniem aparatu-telegrafu literowego. Zagadnienie to rozwiązał Hughes w roku 1850. W przyrządzie Hughes'a depesza jest nadawana i odbierana nie znakami, lecz literami alfabetu, a sprawność tego aparatu wynosi około 120 liter na minutę.

Celem szybkiego nadawania wiadomości, w ciągu lat dokonao szereg ulepszeń i wynalazków: telegraf maszynowy Wheatstone'a, jaki zastosowano na linii indo-europejskiej odległości 14.000 km., zbudowany w roku 1870, przekazywał na minutę 1000—1600 liter. Linia ta mająca 14 stacyj pośrednich, na skutek rozwoju radia została w roku 1931 zwinięta.

Inny system telegrafu to t. zw. telegraf Baudota. Wynaleziony w r. 1870 przekazuje około 600 liter na minutę.

Zastosowanie prądów przemiennych, dało podstawy telegrafowi wielokrotnemu, pozwalając przekazywać około 2.500 liter na minutę.

Rozwój techniki sprawił, że dziś używa się dalekopisów („teleskryptorów") tj. przyrządów podobnych do maszyn do pisania, pozwalających przyjmować wiadomości na wielką odległość, w nieobecności odbiorcy.

Tu należy wspomnieć o telegrafii transoceanicznej: w roku 1866 założono pierwszą linię kablową przez Atlantyk.

Nadzwyczajny rozwój telegrafii w ciągu paru dziesiątków lat, której podstawy dał Morse, zmienił zupełnie bieg życia naszego. Alfabet przez Morse'go wynaleziony w wielu dziedzinach dziś stosowany, wpłynął na rozwój stosunków gospodarczych między narodami na rozwój prasy itd., oraz zmniejszył odległości na kontynentach. A. P.

Wśród wydawnictw

Nowy numer „Awangardy"

Ukazał się numer 7—9 „Awangardy" przynoszący następujące artykuły:

Jerzy Drobnik: „Wczasy polemiczne". Zygmunt Wojciechowski: „Nowa demokracja, czyli państwo narodowe", Bolesław Podhorski: „Uwagi o zagadnieniu ustroju rolnego w Polsce". Zdzisław Jaroszewski: „Komunizm i zagadnienie walki z komunizmem: cz. III: — Walka z komunizmem".

Z niedawnych lat.

Kronika polityczna: Kilka uwag o ugrupowaniach politycznych w Polsce (Kl. Hr.). Zatarg wawelski (r.), Proces Doboszyńskiego (r.), Zebranie uroczyste Klubu 11 Listopada w Warszawie (r.), Sprawy polityki zagranicznej (J. M.).

Głosy: Świt nowej historiografii (Z. W.), Kilka słów w odpowiedzi (r.).

Ze związku Narodowców: Zjazd Okręgu Lwowskiego Z. N.

Książki nadesłane.

Rzeczy ciekawe

PRASA PARYSKA. Dotychczas sądzono, że największe nakłady gazet bije Ameryka. Okazuje się, że i Francja nie bardzo ustępuje słynnym amerykańskim koncernom. Prasa paryska ma łącznie dzienny nakład 6,7 milionów egzemplarzy. Prowincjonalna prasa francuska bije codziennie 4 miliony. Sam Paryż posiada 2319 kiosków gazetowych, 2313 stoisk na dworcach oraz 2000 ulicznych sprzedawców. Do tego należy dodać, że w podanych cyfrach nie są włączone nakłady tygodników i innych periodyków codziennej prasy obcojęzycznej, której nie brak w Paryżu. Cały kolportaż spoczywa w rękach firmy paryskiej Hachette, która w tym roku obchodziła 135-letni jubileusz swego istnienia.

HENRYK ŁUBIEŃSKI 28

Trochę słońca

Powieść

(Ciąg dalszy.)

I w chwilach takich przyszłość przedstawiała się jej w różowych, jasnych barwach. Przede wszystkim wpływała na to pewna i niezachwiana wiara we wzajemność Bolskiego. Ta pewność, że on ją kocha, była jej słodsza ponad wszystko. Spostrzegła to po wielu na pozór małoznacznych drobiazgach, po nieskończenie wielu delikatnych atencjach, jakie jej okazywał, po tym czymś nieuchwytnym, co przebijało w jego zachowaniu, w blasku jego oczu, w radosnym jego uśmiechu, a co świadczyć tylko mogło o prawdziwym i szczerym uczuciu.

Starała się mu odwzajemnić duszą i ciałem. Starała się dostosować do jego sposobu myślenia, do jego poglądów, do jego przyzwyczajeń i upodobań. Prócz miłości odczuwała dla niego i nieskończoną wdzięczność. Wdzięczna mu była, że wyprowadził ją z tej ciemnicy, w której przebywała przez lat piętnaście i pokazał, że życie może być piękne i jasne, że świat jest pełny słońca i radości.

I wdzięczną mu też była, że odsłonił przed nią tajemnicę niedoznanej nigdy w tym stopniu rozkoszy zmysłowej. Nie odczuła jej jeszcze w całej pełni owego pamiętnego wieczoru, kiedy oddała mu się po raz pierwszy, wśród huku piorunów i błysku błyskawic rozszalałej nad Lipowcami burzy. Lecz każda noc następna przynosiła nowe doznania i nowe upojenia. Wszystko to dla niej było jakby jakąś tajemniczą rewelacją. Każdy jego pocałunek, każda nowa pieszczota rozbudzała stopniowo uśpione jej dotychczas zmysły i przywiązywała ją do niego coraz silniejszymi węzłami.

Pewnego popołudnia wybrali się powozem na dalszą wycieczkę do lasu. Zostawiwszy konie przy leśniczówce, poszli w las piechotą.

— Zaprowadzę cię na pewną śliczną polanę — mówiła Teresa. — Zobaczysz, że tak cudownego zakątka nie ma na całym świecie.

Wszędzie tu pięknie. I tak jakoś dziwnie dostojnie.

— Słuchaj Wiki — rzekła nagle. To wprost nie do uwierzenia! Znamy się już tak dawno, a właściwie nie wiem prawie nic o tobie. Całe twoje przeszłe życie, to dla mnie zamknięta księga. Spadł tu z nieba taki tajemniczy pasażer i nic absolutnie o nim nie wiemy. A tak chciałabym wiedzieć wszystko, znać najdrobniejszy szczegół z twego życia...

Uśmiechnął się wesoło i począł jej opowiadać o swym dzieciństwie. Przerywała mu co chwila, pytając o różne, najbardziej błahe szczegóły. Musiała koniecznie wiedzieć, jakie miał zabawki, jakie książki lubił czytać, z kim się przyjaźnił w szkole, jak wyglądał jego pokój dziecinny. A gdy doszedł wreszcie do okresu, kiedy po zdaniu matury wstąpił do podchorążówki, przerwała mu:

— Teraz zaczyna się okres twoich podbojów miłosnych! Mów, wielu kobietom zawróciłeś w głowie? Będę zazdrosna o każdą, o całą twoją przeszłość miłosną, ale muszę wiedzieć wszystko!

— Nie byłem takim strasznym Don Juanem, jak myślisz — uśmiechnął się. — Cała moja przeszłość erotyczna, to doprawdy nic poważnego.

— A jednak, przecież była!

— Oczywiście. Nigdy nie byłem wrogiem kobiet! Przeciwnie... Ale byłbym w kłopocie, gdybym miał teraz powiedzieć, która wywarła na mnie najsilniejsze wrażenie...

— Nie kochałeś żadnej z tych kochanek?

— Teraz widzę, że właściwie żadnej... A zresztą, wiesz, „miłość" nie odgrywała nigdy w mym życiu tak ważnej roli... My lotnicy, nie mamy na to zbyt wiele czasu... Może dlatego i kobiety nie traktują nas zbyt poważnie.

— Czyżbym była wyjątkiem?

— Ty jesteś całkiem inna!

Tymczasem doszli do niewielkiej polany, otoczonej ze wszystkich stron wysoką ścianą świerków. Środkiem jej płynął mały strumyk, a po obu jego brzegach zieleń murawy niknęła w powodzi blado-liliowych, jesiennych krokusów i ciemno-czerwonego wrzosu. Szmer tego strumyka i dalekie pukanie dzięcioła, to były jedyne odgłosy, które przerywały panującą tu ciszę.

— Jesteśmy u celu — rzekła Teresa.

— Jak daleki wydaje się stąd świat — powiedział Bolski. — Mam czasem to wrażenie w samolocie, wysoko w chmurach, gdy nie widzę ziemi...

Teresa uklękła, zbierając kwiaty.

(C. d. n.)

Wybitnie antypolskie tendencje „ukraińskiego“ ruchu kobiecego

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

tkwi nasz sześćsetletni kapitał pracy, zdawać sobie powinien sprawę z działań ruskich. Prasa ruska nie mówi o tym i jest jakby murem od nas odcięta, a wydawany w Warszawie „Biuletyn polsko-ukraiński“ wprawdzie od kilku lat informuje po polsku o sprawach ruskich, ale tezy tam publikowane są prawie zawsze dyskusyjne a dla psychiki czerwono-ruskiej wprost nie do przyjęcia.

Specjalnie — zaznacza p. Mikułowska — trudno ustosunkować się do kwestii ruskiej miastu Lwów, obszarowi i społeczeństwu, które

zaznało panowania władz Ukraińskiej Zachodniej Republiki w latach 1918/19,

bolesne wspomnienia tych lat są zbyt świeże a Cmentarz Orląt i Mausoleum Męczenników Złoczowa zbyt bliskie! Jak jednak walki listopadowe nie były ze strony polskiej wynikiem nienawiści, lecz wywołaną atakiem samoobroną, tak też obecnie pod wpływem ruskiego naporu gospodarczego i kulturalnego Lwów nie żąda represji,

chce tylko wzmocnić swą odporność, wolą o polski aktywizm na czerwono-ruskiej ziemi, chce ożywienia polskiej twórczości i zdecydowanej myśli politycznej.

Rusinki nie chcą żadnego do kobiet polskich zbliżenia a w swym działaniu wysuwają hasło walki niepodległościowej „borotba za wolu - dolu“, podczas gdy polskie społeczeństwo upaja się swą państwowością i zanadto drzemać daje instynktowi samoobrony narodowej. Z szacunkiem — pisze dalej p. Mikułowska — odnosząc się do organizacyjnych sukcesów Rusinek, nie możemy zapoznawać ich antypolskiego ostrza, owszem musimy u polskiego ogółu budzić świadomość, iż ten żywiołowy z ich strony pęd ku konsolidacji, gospodarczemu usamodzielnieniu i kulturze, skierowany jest głównie przeciw nam.

Dzisiejszy światopogląd kierownictwa kobiet ruskich wyklucza bezapelacyjnie wszelkie możliwości zbliżenia i porozumienia wzajemnego Polek i Rusinek nawet na szlakach najdostojniej pojętego humanitaryzmu, nawet w akcji niesienia ulgi nędzy i cierpieniu.

„Pozostaje więc nam Polakom — kończy swe głębokie refleksje p. Mikułowska — jako obowiązek równie zacięte warowanie przy naszych kulturalnych i narodowych zdobyczach. Z książką polską, z pieśnią polską docierajmy równie daleko w głąb naszych warstw ludowych, budźmy ich energię do współzawodnictwa kulturalnego i gospodarczego. Zaniechajmy słów,

a na szalę narodową rzućmy ważkie czyny.

Teraz chodzi tylko jeszcze o równowagę, baczmy, abyśmy nie dopuścili do przewagi, bo wówczas biada nam! Zaciąży na nas przekleństwo pokoleń!“

Tyle p. Mikułowska.

Jej broszura: „Ukraiński ruch kobiecy“ odznacza się znakomitym i wnikliwym podejściem do tak ważnego tematu, taką głębią myśli i rozważań a przede wszystkim omawia tak dla polskiego społeczeństwa doniosłej, aktualnej wartości problem, iż uważaliśmy za rzecz wskazaną przedstawić wywody autorki, ważkie i lapidarne w ich pierwotnym brzmieniu. Broszura p. Mikułowskiej, wnosząc doniosły sygnał alarmu w społeczeństwo polskie, winna się znaleźć w każdym domu polskim a przede wszystkim w programie obrad naszych organizacyj kobiecych a podane powyżej głębokie refleksje autorki muszą dostarczyć należytego substratu do rozważań wszystkich naszych organizacyj i towarzystw na terenie trzech województw południowo-wschodnich. — Świetna w swych wywodach autorka spełniła publikacją swą czyn doniosłej wartości, teraz kolej na nasze organizacje, na całe kresowe społeczeństwo polskie!...

A. M.

ZE SPORTU

WIELKI NAPŁYW ZGŁOSZEŃ NA BEZPŁATNE KURSY PŁYWANIA

Na bezpłatne kursy pływania, zorganizowane przez Lwowski Okręg Polskiego Związku Pływackiego z okazji miesiąca propagandy pływania, zgłosiła się niespodziewanie wielka ilość uczestników. Wobec tak wielkiego napływu zgłoszeń Lwowski Okręg PZP. zmuszony był ograniczyć kurs dla młodzieży od 10—16 lat. Łącznie na kursy te przyjęto 134 chłopców i 32 dziewcząt. Kurs żeński odbywać będzie prelekcje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17 do 18-tej, kurs męski I w te same dni od 9-tej do 10-tej, kurs męski II we wtorki, czwartki i soboty od godziny 9-tej do 10-tej. Kurs męski III we wtorki, czwartki i soboty od godziny 17-tej do 18-tej. Lekcje odbywać się będą na krytej pływalni przy ulicy Jabłonowskich 5. Otwarcie kursu żeńskiego nastąpi w piątek 16 b. m., zaś kursów męskich w sobotę 17. b. m.

• • •

W ramach mistrzostw Okręgu lwowskiego w piłce wodnej, rozegrano w czwartek spotkanie Pogoń — Czarni. Zawody dały wynik 13:0 na korzyść Pogoni. Bramki strzelili: Sulik 4, Kot III i Wojnarowicz po 3, Kot II, Chorzewski i Fuga po jednej. — Dzięki powyższemu zwycięstwu, Pogoń zdobyła definitywnie tytuł mistrza Okręgu lwowskiego i reprezentować będzie Okręg w walkach eliminacyjnych o wejście do Ligi waterpolowej.

Wicemistrzostwo zdobyła Hasmonea, która w spotkaniu rewanżowym pokonała Czarnych 4:1.

PIŁKARZE EGIPSCY W POLSCE

W dniu 10 sierpnia b. r. walczyć będzie w Warszawie drużyna Trams Sp. Club z Aleksandrii, przeciwko reprezentacji stolicy.

W dniach 5 i 7 sierpnia ta sama drużyna egipska rozegra dwa spotkania w Łodzi. Drużyna Tr. S. C. wzmocniona będzie prawdopodobnie graczami z innych klubów Aleksandrii i wówczas walczyłaby jako reprezentacja tego miasta.

RAN ZAKŁADA SZKOŁĘ BOKSERSKĄ

Jak już donosiliśmy, we czwartek przybył do Warszawy, zawodowy bokser polski po kilku latach pobytu w Ameryce, Edward Ran.

Ran przybył do kraju z zamiarem poświęcenia się trenerstwu bokserskiemu, nie zaniedbując przy tym i samych walk, w których nadal zamierza brać udział. Ran pragnie pozostać w Polsce na stałe, co jednak uzależnione będzie od warunków pracy.

Pierwszym klubem naszym, który pertraktował z Ranem jeszcze w czasie jego pobytu w Ameryce, jest KS. Granat ze Skarżyska.

Ran otrzymał już szereg propozycji na stoczenie walk lub objęcie treningów z Francji (Paryż), z Londynu, z Dublina oraz z Włoch.

W razie pozostania w Polsce, Ran założyłby pierwszą szkołę sportową ze specjalnym uwzględnieniem boksu, na wzór nieznanych u nas sportowych szkół amerykańskich.

Warto przypomnieć, że po raz ostatni bawił Ran w Polsce przed 5 laty. Ogółem przebył w Ameryce 7 lat, gdzie stoczył przeszło sto walk z najlepszymi pięściarzami wagi lekkiej, półśredniej i średniej. Walczył z pięcioma mistrzami świata: Canzonerim, Steele, Bat Batalino, Kid Kaplan i Tedy Jaroszem. Przeszło połowę stoczonych przez siebie walk wygrał nokautem. Sam znokautowany był tylko raz jeden — przez Billy Petrolle'a. Kilkakrotnie przegrał przez techniczny nokaut z powodu odnawiającej się kontuzji oka.

Ran do dziś jest groźnym przeciwnikiem czołowych pięściarzy świata w swojej wadze.

PIŁKARZE ANGLII NIE WEZMĄ UDZIAŁU W MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Nadzieje na udział Anglii w turnieju piłki nożnej o mistrzostwo świata, ostatecznie upadły. Angielski Związek Piłki Nożnej powiadomił zarząd F. I. F. A. w imieniu związków Szkocji, Walii, Irlandii oraz w imieniu własnym, że w III turnieju piłkarskim o mistrzostwo świata Wielka Brytania reprezentowana nie będzie.

PRZED IGRZYSKAMI W TOKIO

Komitet organizacyjny 12-tej Olimpiady w Tokio komunikuje, że trzy wielkie tereny sportowe, przeznaczone na boje olimpijskie, zostały już ustalone. Chodzi tu przede wszystkim o regatowy tor wioślarski i o główny stadion. Tereny te wykończone będą ostatecznie w lipcu 1939 r. i w tym czasie wypróbowane zostaną przez Japończyków w zawodach o mistrzostwo Japonii.

Olimpijskie regaty żeglarskie rozegrane będą na redzie przy Joko-hamie, przy tym niezbędne urządzenia przeprowadzi i koszta ich pokryje zarząd miasta Joko-hamy.

Stadion hippiczny wybudowany będzie w Setaga, niedaleko Tokio.

KOMUNIKATY

Wojskowy mistrz Okręgu — I. L. W. C. K. S. Czarni. Zawody między powyższymi drużynami odbędą się na boisku I. L. W. C. K. S. Czarni w niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 15.30, na których to odbędzie się wręczenie dyplomów drużynie wojskowych, za zdobycie mistrzostwa garnizonu. Czarni przeciwstawiają na powyższych zawodach swój najlepszy skład, wzmocniony w linii ataku i obrony, toteż zawody te budzą duże zainteresowanie. Ze względu na miesiąc propagandy sportu, organizatorzy wydatnie obniżyli ceny wstępu. — O godzinie 17-tej odbędą się zawody o wejście do A klasy między Jagiellonią (Gródek) a Strzelcem (Lwów).

• • •

Sekcja kolarska I. L. W. C. K. S. Czarni urządza w niedzielę 18 b. m. o godzinie 8-mej rano na szosie Janowskiej, zawody kolarskie. W programie wyścig dla zaw. licencjonowanych i posiadających karty wyścigowe.

JUBILEUSZ RUDOLFA

Wczoraj obchodziliśmy bardzo miłą uroczystość — wesołą, zacną, tradycyjną — omal że rodzinną. Jubileusz. Jubileusz mojego przyjaciela Rudolfa.

Ci co znają Rudolfa, żachną się w tej chwili z oburzeniem i zdziwieniem. Jubileusz Rudolfa? Jubileusz czego?... a raczej... kogo? Kawał, Głupi kawał: autor w porozumieniu z Rudolfem zmyśla coś, jak zwykle, w celach ordynarnej, szczeniackiej, typowo młodolwowskiej autoreklamy. Bo niby cóż to za jubileusz może obchodzić Rudolf z oczami jak śliwki bośniackie, z głową jak owca astrachańska, że mu tylko kolorową chorągiewkę pod pachę dać i nic, tylko na stole wielkanocnym trzymać i trzymać?... Ze zakupił nowy czerwony krawat za 1.50 zł.. której to transakcji przebiegiem i losem intereso wał się zresztą od tygodnia cały „artystyczny Lwów“, że rozpoczął setną cysternę wódki (na kredyt), że poraz tysiączny powiedział tysiącznej z rzędu, zapłonionej (powiedzmy) i zachwyconej dziewczynie: „kocham panią, pod słowem honoru“, i następnie deklarację tę wykorzystał w sposób radykalny, a sobie właściwy? Czyżby to miało stać się przyczyną jubileuszowej uroczystości naszego Rudolfa?

Zmilknij wzburzony gniewie, ucisz się serce pełne zdziwienia i wiedzcie, że wczoraj Rudolf, vulgo „owczarek“ obchodził prawdziwy jubileusz: siedmiolecie pracy literackiej.

Proszę was, nie śmiejcie się kochani... Zaraz wam wytłumaczę, ja też śmiałem się jak wariat, kiedy ten Hellen z berberyjskim krojem nosa, przybył do mnie ze słowami: „z okazji siedmiolecia mojej pracy literackiej, będę miał zaszczyt gościć cię jutro wieczorem, z tym, że przewiduję jedno gorące danie i dziesięć wódek na pysk, a resztę, to już, hołota, musicie sobie sami...“ Tak mi powiedział i ja śmiałem się, bo jakkolwiek druga część tego przemówienia brzmiała mi zwyczajnie i raczej sympatycznie, pierwsza — o tym jubileuszu — przyprawiała o humor i swawolę. Dopiero w następnych minutach zdołałem się od niego dowiedzieć, że to właśnie siedem lat temu, on, Rudolf, chluba i ozdoba I roku Weterynarji, przybył do redakcji jednego z czasopism lwowskich i po nieuprzejmej konwersacji z woźnym, oraz po paru uniżonych szurgnięciach wytartymi obcasami dziurawych butów, został dopuszczony przed oblicze sekretarza redakcji, obecnie miłego nam wszystkim kolegi, Tadeusza. Temu to właśnie Tadeuszowi, który w owym czasie nie miał jeszcze żony ani dziecka, już natomiast cwikier i czerwony z błękitnym ornamentem nos, doręczył mój Rudolf rękopis wiersza, liczący około dwudziestu podwójnych strof, oraz zaopatrzony w oryginalny tytuł: „W podniebny świt...“ Sekretarz redakcji, znaczy się Tadzio, dziennikarz o węchu szakala, o zmyśle literackim foki, zrozumiał z tego jedynie niecodzienność faktu, że weterynarz w wolnych chwilach od grzebania po końskich wnętrznościach, pisze wiersze. A ponieważ tego właśnie dnia z podwójną gorliwością służył pańswu w jedyny dostępny sobie i wybitnie „monopolistyczny“ sposób, wiersz „W podniebny świt...“ przyjął, a co gorsza, wydrukował! W dwa dni po ukazaniu się wiersza, widziano już Rudolfa w przedpokoju Rektoratu Weterynaryjnego, gdzie właśnie likwidował swój krótkotrwały stosunek do medycyny i w ogóle studiów wyższych; w kilka tygodni miał już włosy długie i fantazyjne, oraz zamiast krawata, powiewający pod szyją kawał czarnej wstążki. Z wygodnego pokoiku w jakiejś akademickiej bursie wyniósł się na jakiś stryszek, który nazywał „mansardą“, jadał rzadko, ale zato „mokro“ i chętnie opowiadał, że ma ...daleko posunięte suchoty. Za pierwszym wydrukowanym wierszem przyszły następne, potem jakiś nieprzewidujący i nieostrożny redaktor wypłacił mu pięciozłotowe honorarium i tak „natus est poeta“.

Siedem lat... Dzisiaj Rudolf, ma już jedną czy dwie za sobą książki, nadzieję na fotel akademicki, czasem dosyć dużo pieniędzy, a w całości: „nie je, nie żyje, a chodzi i... pije“. Czasem tylko ów przestępczy sekretarz redakcji Tadeusz, ujrzawszy jakiś znowu niepojęty wiersz o „koniach ostrokutych cynadrowymi gwiazdami“, westchnie i popluje sobie w brodę, za ów nierozważny czyn młodości, ale w gruncie rzeczy zadowoleni jesteśmy z Rudolfa. Jest dobry i przyjemny, a ponadto, ze względu na swoje niegdysiejsze studia weterynaryjne, jest usłużnym lekarzem naszym i naszych zwierząt domowych. Więc, jako że wszystko z nim tak właśnie, — uznaliśmy i ja uznałem, że jubileusz, słusznie, należy mu się, zwłaszcza kiedy dziesięć wódek na pysk i jedno gorące danie...

Sama uroczystość — a raczej bankiet jubileuszowy — wypadła w sposób dość niezwykły i, że tak powiem, dziwaczny. W przytulnej jaskini u podnóża Atlasu, gdzie wdzięczni obywatele już z góry czcząc naszą pamięć, przyozdobili ściany naszymi karykaturalnymi portretami, wypiliśmy we czwórkę po dziesięć podwójnych i zjedliśmy po jednym pomidorze. Następnie położyliśmy Rudolfa przykrytego białym obrusem na stole i zmusiliśmy go do występowania w roli zmarłego poety: „owczarek“ uskuteczniał doskonale. Towarzyszące nam kobiety, stojąc wokoło, płakały z przejęciem i rzewnie. Portret Rudolfa na ścianie wisiał

Wiadomości bieżące

17 lipca 1937

Sobota
Aleksego
Jutro: Szymona
Wschód słońca 3·34
Zachód „ 19·49

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. Występ Teatru Ateneum — „Ludzie na krze" — ze Stefanem Jaraczem.

Niedziela, dnia 18 b. m. godz. 3.30 pop. Występ Teatru Ateneum — „Woźny i minister" — ze Stefanem Jaraczem.

Niedziela, dnia 18 b. m. godz. 8 wiecz. Występ Teatru Ateneum — „Ludzie na krze" — ze Stefanem Jaraczem.

Poniedziałek, dnia 19 b. m. godz. 8 wiecz. „Woźny i minister" — ze Stefanem Jaraczem.

Wtorek, dnia 20 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Ludzie na krze" — ze Stefanem Jaraczem.

Środa, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Ludzie na krze" — (ostatni występ).

KINOTEATRY:

APOLLO: „Boccaccio" i „Godzina pokusy" program podwójny.
ATLANTIC: „New York — San Francisco" — w roli gł. Fred Macmurray i Joan Bennet.
CASINO: Wallace Beery jako „Darmozjad".
CHIMERA: „Dwa dni miłości".

zakryty wzorzystą serwetą. Na pianinie stanął Jurek, generalny mówca wszystkich imprez i wygłosił przemówienie zaczynające się od słów:

„...Kiedy oto dziś stoimy w smutku pogrążeni nad świeżą mogiłą poety-jubilata Rudolfa, staje mi przed oczyma wyobraźni ów moment sprzed roku, kiedy nieodżałowany nasz towarzysz wypiwszy już jedynaście piw dużych zażądał dwunastego, potem zaś..."

Resztę słów zagłuszyły dźwięki czardasza, którego niżej podpisany z wielkiej żałości rżnął na niewinnym pianinie. Czardasz ów był wstępem do odsłonięcia portretu Rudolfa, który wisiał na ścianie. Serwetę z obrazu ściągnięto, potem również ściągnięto ze stołu jubilata, potem nie wiedzieć dlaczego przewrócił się stół i jubilat, a potem jednokonne dorożki wiozły nas przez jutrzenne miasto, przy czym Rudolf jechał wierzchem i włosy latały mu wokoło pomidorowatej głowy jak węże. Spaliśmy tym razem w parku.

Drugi dzień był już zwyczajny, bezjubileuszowy. Ale to nic: za tydzień ja mam zamiar ogłosić swój jubileusz. Nie będzie taki, jak Rudolfa, bo to i weterynarzem nie byłem i włosów długich nie mam... Wiersze też nie bardzo... Ale sama uroczystość, owszem, może być

MACIEJ FREUDMAN

Sądowy epilog
sensacyjnej afery licznikowej we Lwowie

W swoim czasie, właściciel pralni we Lwowie p. Żaczek postanowił przy pomocy swojego sąsiada p. Dillinga udowodnić, że telefony, a raczej liczniki P. A. S. T. działają nieprawidłowo i wybijając do zapłacenia rozmowy, których w ogóle nie przeprowadzono.

Wobec tego zainstalował u p. Dillinga, aparat telefoniczny nr. 27309, który opieczętował, a mimo to PAST-a wykazała 110 rozmów telefonicznych w miesiącu grudniu, wystawiając rachunek 2 zł. 64 gr. za rozmowy ponadliczbowe.

Po przeprowadzeniu dochodzeń prokuratura stanęła na stanowisku, że ma się tu do czynienia z oszustwem, popełnionym wspólnie przez Żaczka i Dillinga w ten sposób, że w umieszczonej na podwórku Galerii Mariackiej skrzynce rozdzielczej wyciągnęli przewody aparatu, połączyli je z innym aparatem, z którego przeprowadzono 110 rozwów w ciągu grudnia.

Wskutek tego prokuratura oskarżyła Żaczka o to, że nakłonił Dillinga do złożenia w sądzie cywilnym skargi o zwrot 2.64 zł. za wykazane rozmowy nadliczbowe. Dilling zaś oskarżony jest o udzielenie pomocy Żaczkowi.

Wczoraj właśnie przed s. Garlickim odbywała się rozprawa, która jednak znowu została odroczona.

Zderzenie autobusu
z wozem chłopskim

(a) W dniu wczorajszym rano wydarzyło się na gościńcu żółkiewskim zderzenie autobusu z wozem chłopskim, pociągające zabicie jednego konia i okaleczenia drugiego. Autobus firmy Barski i Ska, który kursuje na linii Lwów—Sokal, zmierzał gościńcem żółkiewskim w kierunku Zboisk, gdy z bocznej drogi wyjechał na szosę wóz dwukonny Jana Pelecha. Konie na widok zbliżającego się autobusu poczęły płoszyć się a gdy szofer Zygmunt Iwanejko (ul. św. Kingi 24) nie zdołał zahamować autobusu, nastąpiło zderzenie, w którym jeden koń został zabity a drugi ciężko okaleczony. Pelech w ostatniej chwili zeskoczył z wozu i uszedł w ten sposób wypadkowi. Pasażerowie wyszli bez szwanku z niemiłej przeszkody. W autobusie skutkiem nagłego wstrząsu wszystkie szyby powypadały z ram.

Półkolonia kolejowa
w Brzuchowicach

(a) Rozgłośny gwar panuje przed odjazdem pociągu „brzuchowickiego", który o godz. 7.25 opuszcza dworzec główny, by odbyć zwyczajną, codzienną swą drogę w kierunku tego podlwowskiego letniska. Pociągiem tym wyjeżdża codziennie półkolonia kolejowa chłopców, którzy w liczbie kilkudziesięciu pod opieką kilku wychowawczyń wyrusza na całodzienny pobyt wśród lasów tej miłej miejscowości. Całodzienny pobyt na świeżym powietrzu, przesiąkniętym wonią sosnowego lasu, już w ciągu krótkiego czasu zmienił wygląd lwowskich półkolonistów. Ich twarze, zrazu blade i zmęczone długim pobytem w atmosferze dusznego miasta, nabrały zdrowej cery i zapłoniły się rumieńcem a ogólny ich wygląd, pełne wesołości zachowanie, nadto świadczy o dobroczynności kolejowej organizacji. Sprzyja półkolonii tegoroczna pogoda a gdy dzień czasem pokrywa słota, przestronny i jasny budynek kolonijny, wzniesiony na kolejowym gruncie obok dworca, gromadzi przelotnie chłopców na miłych rozrywkach. Wieczorem wesoła, rozbawiona gromadka wraca do miasta.

EUROPA: „Zwyciężyły kobiety".
GLORIA: „Dzień wielkiej przygody" oraz „Kochaj mnie dziś".
GRAŻYNA: „Pokój Nr. 309" oraz „Porwano kobietę".
KOPERNIK: „R. 107 wzywa pomocy" i „Król Brodvayu".
MARYSIEŃKA: „Skamieniały las" i „Małżeństwo z pozoru".
METRO: „Marzące usta" z Elżbietą Bergner, oraz „Nowe przygody Tarzana".
MUZA: „Kusicielka".
PALACE: „Mały Czarodziej" z Bobby Breenem i Mecz Louis - Braddock.
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: — Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
RAJ: „Hotel Savoy 217".
STYLOWY: „Sprzedawca traktorów" oraz komedia muzyczna.
ŚWIT: „Bengalski tygrys" i rewia.
TON: „Śmierć czyha w Dżungli".
UCIECHA: „Pat i Patachon „Bezdomni" i rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „KOPENHAGA".

— NIEODWOŁALNIE OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU ATENEUM. Mimo kolosalnego powodzenia, jakim cieszą się występy Stefana Jaracza, na czele świetnego zespołu teatru Ateneum, teatr ten, związany umową z Teatrem Krakowskim już w środę opuszcza Lwów.

Dziś w sobotę znakomita komedia „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

Jutro — w niedzielę o godzinie 3.30 po południu „Woźny i minister", wieczorem o godzinie 8 „Ludzie na krze".

W poniedziałek po raz ostatni — „Woźny i minister".

We wtorek i środę ostatnie dwa pożegnalne występy „Ludzie na krze".

— „KRÓLEWICZ I ŻEBRAK" — SŁUCHOWISKO DLA DZIECI. O przygodach królewicza, któremu znudziły się godności i zaszczyty, i który zazdroszcząc swobodnego życia swoim poddanym, przebrał się za żebraka — dowiedzą się dzieci ze słuchowiska p. t. „ Królewicz i żebrak", opracowanego według Marka Twaina przez Zofię Bogdańską. Słuchowisko nadane będzie ze Lwowa w dwóch częściach. Część pierwszą usłyszą dzieci w sobotę, dnia 17 lipca o godzinie 16.00, część drugą w następną sobotę o tej samej porze.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. W sobotę, dnia 17 lipca b. r. o godzinie 12.15, nadaje Rozgłośnia lwowska P. R. do Warszawy, pogadankę rolniczą Red. Władysława Góralewskiego p. t. „Jak oszczędzać na paszy i ściółce". — O godzinie 18.00 tego samego dnia usłyszą radiosłuchacze pogadankę społeczną p. t. „Książka T. S. L. na usługach społeczeństwa" — którą wygłosi Franciszek Sedlaczek.

— LWOWSKI KONCERT NOCNY. W ramach nocnego koncertu sobotniego o godzinie 24.00, oprócz stałej Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego, nadaną zostanie audycja p. t. „Bumel po Lwowie", z udziałem Wiktora Budzyńskiego i innych.

— Z LIGI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ WE LWOWIE. Sekretariat Ligi podaje do wiadomości, że jeden z założycieli Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej we Lwowie, jej wiceprezes prof. Bolesław Czuruk, na wniosek Prezydium Rady Ministrów Królestwa Jugosławii, został odznaczony orderem Św. Sawy za długoletnią owocną pracę nad zbliżeniem obu bratnich narodów.

— WIZYTACJA WYDZIAŁÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ I PRZEMYSŁOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO. W dniu wczorajszym Prezydent miasta Dr. St. Ostrowski, przeprowadził szczegółową wizytacje Wydziałów Opieki Społecznej i Przemysłowego Zarządu Miejskiego. W czasie inspekcji zaznajamiał się z działalnością każdego z referentów i pracowników. W szczególności badał działalność referatu generalnej opieki nad nieślubnymi dziećmi, referatu opieki doraźnej i trwałej nad ubogimi m. Lwowa. Przy tym zwrócił uwagę na nieekonomiczne wykorzystanie niektórych sił biurowych oraz polecił przekazanie czynności rachunkowych stałemu urzędnikowi Zarządu Miejskiego.

W czasie inspekcji Wydziału Przemysłowego, w rozmowach, przeprowadzonych z naczelnikiem Wydziału i poszczególnymi referentami, zwrócił baczną uwagę na żywotność tego działu służby miejskiej dla spraw mieszkańców, zwłaszcza jeżeli chodzi o czuwanie nad nieuzasadnionym podbijaniem cen artykułów pierwszej potrzeby oraz istotną potrzebę szybkiego i obywatelskiego podchodzenia do zagadnień związanych z ubieganiem się zezwolenia na uruchomienie nowych warsztatów pracy.

— STO LAT MALARSTWA LWOWSKIEGO. Wystawa „Sto lat malarstwa lwowskiego — 1790—1890" urządzona staraniem Galerii Narodowej m. Lwowa w gmachu m. Muzeum Artystycznego, cieszy się nadal niesłabnącym powodzeniem. Zwiedziło ją dotychczas około 1.500 osób. Wystawa obejmuje przeszło trzysta obrazów wypożyczonych przeważnie z prywatnego posiadania. Wszyscy wybitni malarze lwowscy minionego stulecia reprezentowani są na niej najbardziej charakterystycznymi i cennymi dziełami. Między innymi znajdują się na wystawie obrazy: Alojzego Reichmana, Juliusza Kossaka, Artura Grottgera, Henryka Rodakowskiego, Franciszka Tepy, Andrzeja Grabowskiego, Wilhelma Leopolskiego i Zygmunta Sidorowicza. Wystawa otwarta jest codziennie od 10—14. — Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr., dla wycieczek po 10 gr. od osoby. — Wejście od ulicy Dzieduszyckich. Każdy Lwowianin powinien zwiedzić wystawę.

— TAJEMNICA POWODZENIA FILMU „GODZINA POKUSY". Gustaw Fröhlich i Lida Baarova święcą zasłużony triumf w bardzo aktualnym i nowoczesnym dramacie salonowym p. t.: „GODZINA POKUSY" reżyserii Paula Wegenera. Oprócz Gustawa Fröhlicha i Lidy Baarovej, niemal równorzędne role mają Harald Paulsen, Theodor Loos i Elżbieta Wendt. Film „GODZINA POKUSY", należy do najbardziej udanych filmów reżysera Paula Wegenera. — Tajemnicą powodzenia tego filmu jest to, że temat jego interesuje kobiety, pikanteria zaś pociąga mężczyzn, no i po trzecie, dawno już nie było dobrego filmu o podłożu kryminalnym. Ponad to film ten zasługuje na uwagę dlatego, że mimo podłoża kryminalnego, nie ma w nim czarnego charakteru. Wszystkie postacie są wzięte z realnego życia codziennego, a treść filmu — to nie fantazja, lecz istotna prawda, dotycząca wielu małżeństw obecnej doby.

„BOCCACCIO" — to przepiękny film historyczny, w którym główne role kreują takie gwiazdy ekranu, jak: Willy Fritsch, Hela Finkenzeller, Albrecht Schoenhals, Paul Kemp i inni. Ta szampańska komedia wraz z dramatem „Godzina pokusy" będą od dziś wyświetlane w kinoteatrze „APOLLO".

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Widacki Stanisław, poseł — Tarnopol, Hr. Skrzyński Jerzy, wł. dóbr — Pohoryle, Jaroński Tadeusz, inżynier — Warszawa, Królikowski Mieczysław, chemik — Zgierz, Krawiecki Józef, adwokat — Warszawa, Stapczyński Adam, profesor — Kielce, — Drutowski Emanuel, kupiec — Łódź, Wojnarowska Helena, nauczycielka — Śniatyn, Pikulska Stefania — Lejarów, Makowski Bronisław, kartograf — Warszawa, Stark Filip, przemysłowiec — Kraków, Aleksiejew Ludwik, urzędnik — Mirków, Bernerd Eleonora — Rozdół, Zajączkowski Tadeusz — Warszawa, Głowicki Bernard, kupiec — Poznań, Frauenglas Marian, adwokat — Kraków, Bulubasz Olga, ziemianka — Białozówka, Grobczycka Janina — Lipiny, Ks. Sobczyk Paweł — Kontycz, Horzyca Wiliam, dyr. teatru — Warszawa, Finkelhaus Adolf, dyr. Sp. Akc. Raaba — Biała — Podlas., Harasymowicz Tadeusz — Warszawa, Klaufer Karl, chemik — Stanisławów, Glass Stanisław — Łódź, Kallenbach Zygmunt, inspektor Banku — Warszawa, Grodzicka Zofia — Bzianka, Niedenthal Antoni, kapitan — Łańcut, Torno Karol, inżynier — Rzeszów, Van de' Weyer Isidore, inżynier — Bruksela, Jacobsen Roman, inżynier — Stryj, Grauer Markus, kupiec — Wiedeń, Topolska Jadwiga — Warszawa, Gruszkiewicz Józef, dr. chemii — Zgierz.

— ZMARLI WE LWOWIE. Stanisław Mossakowski l. 41, Joanna Platowska l. 81, Józef Rosenblum l. 54, Stanisław Jasiński l. 47, Maria Funk l. 16, Mechel Knossów l. 70, Mozes Bick l. 36, Izydor Sternhell l. 74, Schulim Schächt l. 76.

Dla inwalidów W. P. osady na Kresach

We Lwowie odbyło się zebranie członków Tow. Zagród dla polskich inwalidów im. Tadeusza Kościuszki pod przewodnictwem dr. Ignacego Dembowskiego. Towarzystwo postanowiło szerzej zainteresować społeczeństwo polskie pracami i celem swego istnienia. Towarzystwo bowiem tworzy dla inwalidów Wojska Polskiego osady kresowe, osiedlając w nich na działkach gruntowych byłych zasłużonych żołnierzy. Akcja ta łączy się z koniecznością wzmocnienia polskiego stanu posiadania na Kresach wschodnich.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA LOTNICTWO NA KONTO P. K. O. Nr. 503.000.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Horzyca Wilam, dyr. teatru — Warszawa, Pastecki Teodor, pułkownik — Warszawa, Ks. Lubomirska Maria Konstancja — Warszawa, Dr. Burdowicz Roman — Borszczów, Makowski Bronisław, kartograf — Warszawa, Hr. Rzyszczewska Eugeniu — Kraków, Niedenthal Antoni, kapitan — Łańcut, Dr. Różycki Leon, adwokat — Warszawa, Janiszewski Marian, kupiec — Bydgoszcz, Tom Karol, inżynier — Rzeszów, — Dr. Bernholtz Tadeusz, wizytator ministerialny — Warszawa, Gruszkiewicz Józef, dr. chemii — Zgierz, Finkelhaus Adolf, dyr. Sp. Akc. Raabe — Biała Podlaska, Jasłowiecka Anna, wł. dóbr — Hodla — Rzeszów, Kołodziejczuk Stanisław, przemysłowiec — Mosty Wielkie, Grauer Markus, kupiec — Wiedeń, Kallenbach Zygmunt, inspektor B-ku — Warszawa, Zichowa Ludmiła, ziemianka — Równe, Perny Wacław, ziemianin — Kwasiłów, Dr. Winnicki Edmund, dyr. fabryki — Essen — Niemcy, Van de Weyer Isidore, inżynier — Bruksela, Hr. Tarnowska Urszula, ziemianka — Wróblewiec, Horodyska Franciszka, ziemianka — Czortków, Topolska Jadwiga, wdowa po majorze W. P. — Warszawa, Reimer Rudolf, śpiewak Opery — Wiedeń, Goszczyńska Kazimiera — Union City — U. S. A., Kamińska Paulina — New Hawn — U. S. A., Kiszkowski Albin, kier. kopalni — Rypne, Baldwim-Ramult Ludwik, profesor — Drewnik, Dewechy Anna, ziemianka — Czortków, Grodzicka Zofia — Bzianka, Szramek Willi, kupiec — Katowice, — Drillich Rudolf, urzędnik — Skole.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 11-go do dnia 17-go lipca, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.

12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

— ZMARLI WE LWOWIE. Józef Podłasiewicz l. 48, Aleksander Czaplicki l. 58, Jan Terpylak l. 44, Jan Hirniak l. 32, Sime Keisel Handelsman l. 52, Władysław Ostrowski l. 44, Ludmiła Maria Brzuchowska l. 44, Edward Paudler l. 74, Franciszek Mroczkowski l. 25, Wasyl Czopko l. 42, Ozjasz Linczyc l. 72, Abraham Bachstütz l. 77, Cyryla Samiter l. 9, Izak Brenig l. 37.

Modernizacja taboru parowozowego na kolejach polskich

Pomimo niekorzystnych warunków finansowych tabor parowozowy P. K. P. uległ w ciągu ostatnich lat znacznej modernizacji. Zostały zaprojektowane i zbudowane nowe serie parowozów, które pod względem konstrukcyjnym odpowiadają najbardziej nowoczesnym wymaganiom techniki parowozowej i spełniają z dobrym wynikiem najtrudniejsze zadania przewozowe. Należy tu wymienić przede wszystkim znajdujące się już w ruchu silne nowoczesne parowozy pośpieszne serii Pt 31, prowadzące ze średnią szybkością techniczną powyżej 80 km/godz. pociągi o dużym obciążeniu. Parowozy te kursują na najważniejszych liniach kolejowych i umożliwiają szybkie połączenie odległych ośrodków.

Typem, szczególnie nadającym się do prowadzenia pociągów pośpiesznych jest chluba polskiej techniki — parowóz typu „Pacific" serii Pm 3. Pierwszy parowóz tej seri o kształtach opływowych znajduje się obecnie na wystawie w Paryżu i jest przedmiotem ogólnego zainteresowania sfer zawodowych. Parowozami tego typu zostaną zastąpione w możliwie krótkim czasie parowozy osobowe serii Ok 22, obsługujące dotąd jeszcze niektóre pociągi pośpieszne.

W celu zwiększenia szybkości pociągów towarowych został wypróbowany parowóz serii Ty 37, specjalnie dostosowany do potrzeb współczesnego ruchu towarowego; jest to najbardziej nowoczesny towarowy parowóz o dużej maksymalnej szybkości konstrukcyjnej. Parowozy tej serii znajdują się już w budowie i znajdą się w ruchu jeszcze przed końcem roku bieżącego.

Utrzymywanie taboru w stanie przydatności odbywa się poza tym drogą naprawy po przepracowaniu odpowiedniego okresu czasu.

Wiadomości które ukazały się ostatnio w prasie, dotyczące wielkiego procentu t. zw. „chorych" parowozów, nie są ścisłe, gdyż przeważająca część chorych parowozów rekrutuje się z pośród najsłabszych seryj parowozów przewidzianych programowo do skreślenia z inwentarza, podczas gdy parowozy silnych seryj, stanowiące przeszło połowę taboru parowozowego P. K. P. mają mały, utrzymany w granicach racjonalnej normy ok. 16 proc. odsetek chorych parowozów.

Nigdy nie istniał projekt skasowania wagonów bezpośrednich.

W związku z pogłoskami, jakie ostatnio ukazały się o projektach skasowania wagonów bezpośrednich, Ministerstwo Komunikacji oświadcza, że pogłoski te nie mają najmniejszego uzasadnienia. Ani czynniki kolejowe projektu takiego nie wysuwały, ani też sprawa ta nie była poddawana żadnej dyskusji. Przeciwnie Ministerstwo Komunikacji, dążąc do usprawnienia komunikacji kolejowej, wprowadza w miarę potrzeby i możności nowe kursy wagonów bezpośrednich w pociągach osobowych i pośpiesznych.

Walne Zebranie
Miej. Komitetu Opieki Pozaszkolnej we Lwowie

Onegdaj odbyło się w Ratuszu pierwsze zwyczajne zebranie członków Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej we Lwowie, który po swej 10-letniej pracy na polu opieki nad najuboższym dzieckiem Lwowa, unormował swój byt prawny w przepisach statutu, zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki. Ogólne zebranie zagaił dłuższym przemówieniem p. prezydent m. Lwowa dr. Stanisław Ostrowski, który wyraził radość z powodu unormowania działalności jednego z najpoważniejszych organów obywatelskich, współpracujących z Gminą na polu opieki a zarazem wiarę, że Komitet w dalszym ciągu swą ofiarną i obywatelską pracą ulżyć Gminie należyte spełnienie ciążących na niej obowiązków w zakresie opieki nad najuboższym lwowskim dzieckiem.

Po przemówieniu ogólne zebranie członków przystąpiło do wyboru członków Zarządu, w skład którego weszli: Pani Prezydentowa Kamila Ostrowska jako przewodnicząca oraz dr. Baran Marian, dr. Borzemska Wilhelmina, Brillowa Malwina, dr. Ćwikliński Adam, Dażwańska Stanisława, Grocholski Zenon, dyr. Gajewski Stanisław, dr. Gerlach Jan, dyr. Królik Antoni, dr. Michalewicz Norbert, dr. Owiński Jakub, dyr. Sobolta Wanda, dr. Szkodziński Franciszek, Stobiecki Józef i Seidlerowa Zofia.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: prezesa dr. Tadeusza Pollaka, dyr. Bobowskiego Józefa, radcę Bidzińskiego i Ćwiklińskiego Seweryna.

Do Sądu Polubownego wybrano: prezesa Bronisława Laskownickiego, prezesa dr. Jana Poratyńskiego, naczel. dr. Józefa Skowrońskiego.

Na delegata p. Prezydenta m. Lwowa do Wydziału i Zarządu MKOP został wyznaczony p. nacz. dr. Michalewicz Norbert, zaś do Komisji Rewizyjnej p. dyr. Zygmunt Smerek.

Z kolei odbyło się konstytuujące posiedzenie Zarządu MKOP, na którym wybrano do Wydziału MKOP p. Wandę Soboltę jako wiceprzewodniczącą, dr. Mariana Barana jako sekretarza a dr. Jakuba Owińskiego jako skarbnika.

Udział Bułgarii w Targach Wschodnich

Ostatnio między Zarządem Targów Wschodnich a poselstwem Królestwa Bułgarii w Warszawie zostały nawiązane pertraktacje co do oficjalnego udziału Bułgarii w tegorocznych Międzynarodowych Targach Wschodnich. Bułgarja zamierza wystąpić z następującymi artykułami: koronki, kilimy hafty ludowe, tytoń, olejki różane, owoce, nasiona i t d.

Projektowany udział Bułgarii w tegorocznych Targach Wschodnich świadczy o coraz poważniejszym zasięgu Targów Wschodnich na szereg krajów zagranicznych. Udział Bułgarii w Targach Wschodnich z uwagi na system kompensacyjnej wymiany towarowej między obu krajami, może bardzo wydatnie przyczynić się do wzajemnego ożywienia stosunków handlowych.

Rekord światowy W. Modlibowskiej był zagrożony

Jak prasa niemiecka podaje, na szybowisku niemieckim w Sylt, Teodora Schmidt ustaliła nowy niemiecki rekord czasu lotu wynoszący 23 godzin i 42 minut. Panna Schmidt posiada zaledwie 23 lat oraz opinię pilota lubiącego przesiadywać w powietrzu. Przedtem wykonała szereg lotów ponad 7 godzin. Rekord ustaliła na szybowcu „Bebi II", startując dnia 8. lipca o godzinie 14.35. Lądowanie nastąpiło dnia następnego o godzinie 14.17.

Wyczyn ten jest gorszy od rekordu Polki p. Wandy Modlibowskiej, która na szybowcu typu „Komar" utrzymała się w Bezmiechowej przez 24 godzin i 14 minut. Wyczyn ten Aeroklub Rzeczypospolitej Polski zgłosił oficjalnie do F. A. I. (Międzynarodowego Związku Lotniczego) z prośbą o uznanie go jako rekordu światowego. Formalności z tym związane zostały wypełnione, tak, że uznanie go jako rekordu międzynarodowego niewątpliwie odbędzie się niebawem.

Tymczasem prasa niemiecka podaje, że wyczyn p. T. Schmidt, Aeroklub Niemiecki zgłosił do F. A. I. jako wyczyn światowy.

Być może, że Niemcy nie wiedzą jeszcze nic o wyczynie Polki, albo liczą na to, że zgłaszając nasz wyczyn, nie dopełniliśmy wszystkich formalności, wobec czego F. A. I. nie będzie mogło uznać naszego wyczynu, więc zatwierdzi rekord niemiecki. (t. j.)

Prace rzemieślników lwowskich na wystawie w Rio de Janeiro

W Rio de Janeiro odbędzie się w październiku b. r. wystawa najrozmaitszych próbek. Organizacją udziału wytwórczości polskiej objął Państwowy Instytut Eksportowy. Zainteresowane udziałem w wystawie firmy rzemieślnicze Województwa lwowskiego winny zawiadomić możliwie odwrotnie Izbę Rzemieślniczą we Lwowie (plac Mariacki 7), jakiego rodzaju artykuły eksportowe pragnęłyby wystawiać na powyższej wystawie próbek w Rio de Janeiro.

KRWAWE ZAJŚCIE W BIAŁOHORSZCZY

(a) W godzinach popołudniowych rozegrało się w Białohorszczy krwawe zajście pomiędzy sąsiadami: Karolem Janiszem, emer. funkcjonariuszem kolejowym, a trzema braćmi Wołyńcami. Gdy pies Wołyńców rzucił się na dziecko Janisza, ten przepędził psa i to było powodem napadu Wołyńców na Janisza. Napastnicy, zbrojni w żelazne sztaby, pobili ciężko Janisza, który z rąk rozwydrzonych sąsiadów odniósł trzy głębokie rany na głowie i liczne razy na całym ciele. Janisza, którego przywieziono około godz. 15.20 na Pogotowie Ratunkowe, opatrzył lekarz dyżurny. Policja wdrożyła dochodzenia.

Z ŻYCIOWYCH MĘTÓW.

(a) W dniu wczorajszym funkcjonariusze Wydziału śledczego ujawnili aferę obyczajową wyrwaną na światło dzienne z mętów życia. Oto ubiegłej soboty zaginęła bez śladu 14-letnia uczenica Irena K., a wdrożone za nią poszukiwania przez kilka następnych dni pozostawały bez wyniku. W dniu wczorajszym funkcjonariusze Wydziału śledczego wpadli na ślad dziewczyny, którą zatrzymywał w swym mieszkaniu znany przemysłowiec N. W. (ul. Sapiehy, 2). Uczenicę odstawiła policja do domu jej rodziców, a przemysłowiec został aresztowany. W dniu dzisiejszym zostanie on odstawiony do dyspozycj sędziego śledczego.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Romina" i „Chińskie morza", Grażyna: „Miasto Anażol", Palace: „Idziemy ku szczęściu".

BRZOZÓW. Goplana: „Zapomniany człowiek", „Indyjscy piechurzy" i rewia.

CZORTKÓW. Casino: „Sztandar".

DROHOBYCZ. Wanda: „Gentleman kocha inaczej", Sztuka: „Małżeństwo z miłości".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Sam Dodstworth", Palace: „Otchłań grozy", Sokół: „Tydzień przed ślubem".

KAMIONKA STRUMIŁOWA. Apollo: „Czarna perła".

KOŁOMYJA. Mars: „Płomienne serca", Gwiazda: „Zabiłem".

LUBLIN. Apollo: „Jej Wysokość tańczy walca" i „Orzeł leci do Chin", Corso: „Ben Hur" i „Chiński słowik", Gwiazda: „Syn marnotrawny" i „Śmiertelny skok", Venus: „Wyprawa na Mango" i „Człowiek, który wiedział", Rialto: „Demon złota" i „Marzenia miłosne", Stylowy: „Lekarz Dusz" i „Księżniczka Czardasza".

PRZEMYŚL. Casino: „Casino de Paris", Olimpia: „Diabły z dalekiego zachodu", Raj: „Matura".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Tajemnica panny Brinx".

STANISŁAWÓW. Olimpia „Zielony sygnał", Ton: „Zapomniana symfonia", Urania: „Wielka miłość Beethovena", Warszawa „Penny".

STRYJ. Apollo: „R. 107 wzywa pomocy", Edison: „Król żebraków", Sokół: „Orzeł leci do Chin".

TRUSKAWIEC. Switeź: „Nie ufaj mężczyźnie".

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Sen nocy letniej".

Z Kołomyi

ŚMIERĆ PODCZAS POSZUKIWANIA SKARBÓW. Posterunek P. P. w Jasienowie Górnym komunikuje, że w czerwcu b. r. zaginął w tejże wsi Jurko Gasiecki. To zaginięcie tłumaczy się obecnie zasypaniem go ziemią w jamie, podczas poszukiwania skarbów. Istnieje bowiem legenda o zakopanych skarbach.

STAN LETNIKÓW Z POCZĄTKIEM LIPCA. Posterunki PP. odnośnych okolic przysłały onegdaj raporty ze stanu letników: Kosów 761 osób, Kuty 22 osób, Kuty Stare 76 osób, Zabie 73 osób, Riczka 90 osób, Sokołówka 41 osób.

Z Drohobycza

Z RUBRYKI CODZIENNEJ. W teatrzyku „Wesoła Banda" jakiś nieznany sprawca skradł z garderoby torebkę damską na szkodę współwłaścicielki teatrzyku Marii Kamińskiej. W skradzionej torebce znajdowała się biżuteria i pewna suma pieniężna. Strata ogólna wynosi 2.000 zł.

Z autodorożki w czasie postoju skradziono ze schowka 110 zł. na szkodę szofera Jana Czyża z Drohobycza.

Iwan Grynda za namawianie do fałszywych zeznań Anny Fedorowicz w sprawie Bernarda Rappaporta został skazany na 3 miesiące aresztu.

Ze Stryja

(s) MIANOWANIA W O. Z. N. P. płk. Koc powołał do życia w Stryju Powiatowy Oddział Org. Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w składzie następującym: prezes — Horski Kazimierz; I-szy wiceprezes — mgr. Pachorek Tadeusz; II-gi wiceprezes — Heinrich Wilhelm; sekretarz — Dudzik Józef; skarbnik — mjr. ss. Bogusławski Stanisław, Członkowie Zarządu: ks. Goleń Wojciech, prof. Węgrzynowski Karol, dyr. Szczudłowska Kazimiera, Horodyski Felicjan, Nowakiewicz Antoni, Grzyb Augustyn, Łobot Wojciech.

(s) POŻARY. W Daszawie w domu Goszki powstał pożar. Spaliła się stajnia i stodoła. Ogień powstał na skutek wadliwej budowy komina.

W stajni Nediwda w Lisiatyczach powstał z nieustalonej przyczyny pożar, który przerzucił się na sąsiednie bundyki. Szkoda jest znaczna.

(s) KRADZIEŻ. Do mieszkania Müllera w Rajłowie dostali się przez otwarte okno złodzieje i skradli garderobę i bieliznę.

Z Brodów

NAGŁY SKON. Onegdaj na dworcu kolejowym w Brodach zmarł nagle Ostrowski Witold z Ożydowa pow. Złoczów. Przybyły lekarz kolejowy dr. Werka stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki wydano rodzinie.

NOWE KOŁO REZERWISTÓW. Onegdaj w gromadzie Berlin na zebraniu obywatelskim postanowiono powołać do życia Koło Zw. Rezerwistów. Zebrani w liczbie 37 rezerwistów wybrali zarząd, w składzie: Hildebrand leśniczy — prezes; Hanczarek rolnik — wiceprezes; Kańtoch — sekretarz; Petecki — skarbnik; Dobrzański — referent wychowania obywatelskiego; Gośniowski — referent opieki społecznej. Funkcje komendanta Koła objął inż Asłanowicz. Zebranie organizacyjne przeprowadził delegat Zw. Rezerwistów z Brodów Ulewski Wacław.

Zarząd Główny Zw. Rezerwistów w Warszawie zatwierdził nowo zorganizowane Koło Zw. Rez. w Leszniowie pow. Brody.

Z Jarosławia

CZĘŚCIOWA LIKWIDACJA STRAJKU NA FOLWARKU W CIEPLICACH. Na skutek interwencji wójta gminy Cieplice, p. Czackiego w dniu 12 b. m. została zawarta umowa zbiorowa między pracodawcą a stałą służbą folwarczną i robotnikami sezonowymi. Robotnicy stali uzyskali podwyżkę wynagrodzenia w wysokości 15 zł. rocznie, oraz obietnicę polepszenia wiktu. Robotnicy dzienni nadal strajkują. (AB).

Nowa placówka myśli polskiej

Długoletni katecheta w Pasiecznej, powiatu nadwórniańskiego śp. ks. Janowski zapisał legat w kwocie 10.000 zł. na budowę Domu parafialnego. Gotówka ta jednak była rozpoczęta i prawie nieściągalna.

Dzięki niezmordowanej pracy ks. proboszcza Smaczniaka w Nadwórnej zdołano ściągnąć 6.000 zł. i rozpocząć nią budowę domu, którego kosztorys wynosił 15.000 zł.

Celem ks. Smaczniaka było postawienie takiego domu, któryby mieścił wszystkie polskie stowarzyszenia w Pasiecznej i skupiał całą tamt. myśl polską. W tym szlachetnym przedsięwzięciu spotkał się ks. Smaczniak z wielkimi trudnościami finansowymi, gdyż miejscowa Polonia mogła jedynie drobiazgiem przyczynić się do tego dzieła.

Wówczas ks. Smaczniak, dążąc ambitnie do zrealizowania swego celu, podbija serca okolicznych obywateli i skłania ich do ofiar na ten cel.

Dzięki Jego wpływom, poszanowaniu i osobistym sympatiom zdobywa dla tej „dobrej sprawy" fundatora p. Kazimierza Łodzińskiego, właściciela kopalni nafty, który prawie w całości uzupełnia fundusz budowy.

Ta niespotykana w dzisiejszych czasach hojność i to na tak wspaniały cel wzbudziła podziw dla tego szlachetnego czynu w całej okolicy.

Tak stanął dziś wspaniały dom o kilkunastu pokojach i pięknej, dużej sali teatralnej, położony w uroczej okolicy górskiej, który pomieści wszystkie polskie stowarzyszenia.

Ten żywy pomnik, który przetrwa pokolenia, jest chlubnym świadectwem dla jego realizatorów, którzy kierowali się tym, aby skupić myśl polską i umożliwić rozwój polskim stowarzyszeniom.

Śp. ks. Janowski, ks. proboszcz Smaczniak i pp. Łodzińscy zdobyli sobie wdzięczność całego społeczeństwa polskiego tut. okolic.

Astrolog i Rockefeller

Z Budapesztu donoszą: że zamieszkały tu astrolog i grafolog Zoltan Endrei wniósł do sądu skargę przeciwko sukcesorom zmarłego bogacza amerykańskiego Johna Rockefellera, żądając odszkodowania w wysokości 1000 dolarów. Pisze on w swym powództwie, że w roku 1932 — a więc pięć lat temu — postawił horoskop zmarłemu krezusowi, który wtedy ciężko zaniemógł i przeczuwał rychłą śmierć. Wówczas to Endrei przepowiedział Rockefellerowi, że może być zupełnie spokojny, gdyż umrze dopiero w maju 1937 roku. Jak wiadomo, miliarder rzeczywiście zmarł w tym czasie. Teraz astrolog żąda specjalnej gratyfikacji za trafność horoskopu, twierdząc, że spełnił swe zadanie bez zarzutu, za co obiecano mu swego czasu gratyfikację. Ponieważ dotąd nikt z rodziny nie poczuwał się do spełnienia swego obowiązku, oburzony astrolog podał wszystkich spadkobierców magnata do sądu. Ciekawe, jaki zapadnie w tej niecodziennej sprawie wyrok.

KRONIKA LUBELSKA

NAPADY I KRADZIEŻE. Cytrynbaum zameldował, że jadąc furmanką w towarzystwie Szyji, Abrama i Moszka Wartmanów, w lesie między wsiami Smoryń a Wolą Radziecką, gm. Frampol, zostali napadnięci przez czterech nieznanych osobników, którzy zrabowali 17 zł. 90 gr., po czym zbiegli do lasu. Pościg zarządzono.

W nocy w Chełmie na ulicy Lwowskiej, nieznany sprawca, podczas kłótni z podchmielonym wówczas Dudkiem Stanisławem, wystrzeli do niego 4 razy z pistoletu, przy czym jedna z kul trafiła Dudka w podudzie prawej nogi. Dochodzenia w toku.

Turulska Anna, zamieszkała w Lublinie, przy ul. Krawieckiej Nr. 16, zameldowała, że nieznany sprawca skradł z jej mieszkania pantofle damskie, oraz pończochy jedwabne — ogólnej wartości 14. zł.

Chyła Stanisława, zamieszkała w Lublinie przy ul. Unickiej Nr. 6, zameldowała, że w dniu 13. VII. b. r. zostały jej skradzione z mieszkania buciki skórzane, dziecinne, wart. 1 zł. 80 gr.

Maszkiewicz Franciszek, zamieszkały ul. Krochmalna Nr. 24, zameldował, że w nocy nieznani sprawcy za pomocą wyłamania kraty w oknie fabryki „Ideal" przy ulicy Krochmalnej Nr. 24, skradli 3 pudełka suwakowe, żelazne, 5 szyldów firmowych, beleczki żelazne od wag lekarskich — ogólnej wartości 50 zł.

ZDERZENIE. W dniu 13 b. m. na ulicy Królewskiej, jadący wozem Zentak Józef, s. Ambrożego i Marii, lat 25, zamieszkały ul. Jezuicka Nr. 5, wskutek nieostrożnej jazdy najechał na motocykl prowadzony przez Jarzębowskiego Romana, st. strzelca. Motocykl został uszkodzony.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. W dniu 13 b. m. w bramie domu Nr. 5 przy ulicy Zielonej, usiłowała pozbawić się życia przez otrucie karbolem Mazurek Helena, lat 20, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania, którą po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono na kurację do szpitala Jana Bożego.

ZNALEZIONY DOWÓD OSOBISTY. Został znaleziony dowód osobisty na nazwisko Mazurek Rozalii, wydany przez Zarząd Miejski w Lublinie, który jest do odebrania w III Komisariacie.

Szlachetne drzewa Brazylii

Jak wiadomo Brazylia jest po prostu skarbnicą szlachetnych metali, szlachetnych kamieni i szlachetnego drzewa.

Metale i kamienie, badane i poszukiwane od wieków, mimo swej wielkiej ceny, są, jeżeli tak powiedzieć można, bardzo spopularyzowane, natomiast szlachetne drzewa znają tylko botanicy, dawni budowniczowie okrętów, rzeźbiarze i niektórzy stolarze. Bogactwo złóż złota i diamentów brazylijskich są znane, choć jeszcze wiele z nich nie zostało odkrytych, natomiast bogactwo drzew jest tak wielkie, że, jak twierdzą uczeni botanicy, w puszczach Brazylii są jeszcze wielkie ilości drzew szlachetnych w ogóle nieznanych.

Bogactwo leśne Brazylii jest, jak dotąd bardzo często a nawet po większej części marnowane. Eksport szlachetnego drzewa wprawdzie rośnie z roku na rok, ile jeszcze gospodarka leśna Brazylii nie jest i przez długie lata nie będzie należycie zorganizowana. Milionowe wartości idą po dziś dzień z dymem, gdyż olbrzymia większość rolników i osadników, trzebiąca puszczę dla uzyskania ziemi pod rolę przez t. zw. „rosowanie" tj. palenie lasu i karczowanie. Praca oświatowa Ministerstwa Rolnictwa, zakładanie szkół rolniczych i akcja prasowa nie mogą dać jeszcze doraźnie dodatnich wyników, gdyż niesłychanie trudno jest wytrzebić zwyczaj palenia lasów, uprawiany od 400 lat.

Z drzew szlachetnych posiada Brazylia wysokolistną sosnę, zwaną tu Pinho de Pará, która jeszcze dziś znajduje szerokie zastosowanie w budownictwie betonowym. Do wyrobu mebli używa się drzewa piniorowego, wykładanego szlachetnym fornirem. Poza tym, kogo na to stać, może sobie zrobić meble ze szlachetnych gatunków drzew, jakich jest wiele w puszczy brazylijskiej, a których trwałość obliczana jest na setki lat. Wprawdzie czasy, kiedy budowano całe miasta z drzew takich jak Jacaranda, Cabluna i in. już minęły, ale jednak z biegiem czasu doszli znawcy do przekonania, że drzewa te są trwalsze niż żelazo, a mrówki straszny wróg wszelkiego drzewa, tych gatunków się nie chwytają. Słoje tych drzew pozostają nienaruszone i bez żadnych zmian i po 300 latach. Obydwa te gatunki należą do rodziny strączkowatych (Leguminosae) i mają niesłychanie liczne „pokrewieństwa": Cabreuva, Amgelia, Guarabu, Winhatico, Sucubira i w. in. pod ogólną nazwą drzew brazylijskich, znaną od setek lat w całym świecie. Poza owymi „strączkowatymi" lasy brazylijskie posiadają szlachetne drzewa z rodziny Rubiacae z gatunku cedrowych Meliacea, -lauro wych Lauracea, czarnych Melastomacea i całe tuziny innych, jeszcze przez botaników nawet nieskwalifikowanych.

Wystawa książki polskiej w Ameryce

Z okazji dorocznego zjazdu American Library Association, na który przybyło kilkaset bibliotekarek i bibliotekarzy z całych Stanów Zjednoczonych, zorganizowana została w hotelu Waldorf Astoria wystawa książki ze specjalnym uwzględnieniem książki dla dzieci.

W dziale tym wystawiono bogatą kolekcję książki polskiej, wybraną i dostarczoną przez zasłużoną bibliotekarkę polską p. J. Bernhardową.

Niezależnie od działu polskiego w hotelu Waldorf urządzono wystawę książki polskiej w nowojorskiej bibliotece publicznej. Tamże wystawione zostały akwarele ś. p. prof. Noakowskiego i drzeworyty Skoczylasa, rzeźby, zabawki ludowe, katalogi artystyczne i t. p.

Akwarele Noakowskiego i drzeworyty Skoczylasa, sprowadzone do Ameryki przez International School of Art, wystawione były ponadto w Baltimore Museum of Art, Milwaukee Art Institute oraz Philadelphia Art Alliance, ciesząc się wszędzie ogromnym powodzeniem.

Uczony amerykański w Katowicach

Od dwóch dni bawi w Katowicach prof. Eugen van Cleef, profesor geografii na Uniwersytecie Columbus w stanie Ohio Ameryki płn. wraz z żoną.

Prof. van Cleef, zatrzymał się na Śląsku w podróży naukowej po Polsce, w której zajmuje się zagadnieniami geograficznymi Polski. W szczególności interesują go na Śląsku zagadnienia urbanistyki. Prof. van Cleef jest wybitnym uczonym, autorem wielu prac, z których kilka poświęconych jest sprawom polskim i środkowej Europy. — Prof. van Cleef w czasie pobytu na Śląsku jest gościem Instytutu Śląskiego. We wtorek pp. Cleef udają się do Lwowa i do Stanisławowa.

Program radiowy

SOBOTA, DNIA 17 LIPCA

Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) „Kiszonki w żywieniu krów mlecznych" — pogadanka — wygłosi inż. Kazimierz Kopacz. — 12.25 Utwory Moniuszki — koncert orkiestry wojskowej. — 14.00 (Lw.) Koncert życzeń. — 14.35 (Lw.) Nasz program. — 15.00 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 (Lw.) Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t. „Królewicz i żebrak" według opowiadania Marka Twaine'a — opracowała Zofia Nawrocka (cz. I.) reżyseria Ady Artzt. — 16.30 Koncert orkiestry Adama Hermana. — 17.15 Marcello Corelli. — 17.50 Katowice w oczach turysty — pogadanka. — 18.00 (Lw.) Pogadanka społeczna. 18.05 (Lw.) Muzyka operowa z płyt. — 18.25 (Lw.) Pogadanka aktualna. — 18.40 (Lw.) Program na jutro. — 18.45 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 „Od wyżnigo końca Zywieczyzny, ka płynie Soła" — audycja podhalańska w wykonaniu Związku Podhalan Ogniska Milówka. — 19.40 Pogadanka aktualna. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Nowiny leśne — prof. Jan Kloska. — 21.05 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 21.45 Nowości literackie omówi prof. U. S. B. Konrad Górski — z Wilna. — 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. — Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Wznowienie słuchowiska „Bal zakochanych". — 23.40 (Lw.) Muzyka taneczna. — 24.00 (Lw.) Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego i Mała audycja.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Budapeszt. Wesołe potpourri z Ogrodu Zoologicznego.
20.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny w ramach Naddunajskiego Festiwalu Muzycznego.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny francusko-bułgarski.
21.00 Mediolan. „Kawalerowie z Ekebu" —opera Zandonai'ego (tekst Selmy Lagerloeff).
21.00 Monachium. Symfonia IX-ta Beethovena z ok. Dnia Sztuki Niemieckiej. Dyr. Jachum (transm. z placu Królewskiego).

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.